Czytelnia
dla dorosłych

NR 9 (592)

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

ROK XXV 8.05.2015 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

CENTRUM SPORTÓW ZIMOWYCH CZEKA NA DOFINASOWANIE

Fot. P. Bajda

Zmodernizowanie skoczni narciarskich w Zagórzu, wybudowanie toru bobslejowo-saneczkowego w Arłamowie i stadion zimowy w Ustrzykach Dolnych – to główne inwestycje, które mają przyciągnąć zimą turystów w Bieszczady. Trwają prace przygotowawcze do stworzenia Podkarpackiego Centrum Sportów Zimowych. Niestety, na razie jest problem z pieniędzmi, na tą potrzebną regionowi inwestycję.

Pomysł stworzenia Podkarpackiego Centrum Sportów Zimowych nie jest nowy. Pierwsze pomysły powstały już cztery lata temu, po sukcesach polskich sportowców na igrzyskach olimpijskich w Vancover. Projekt opracowuje Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego, która jest w nim również głównym liderem. Początkowo planowano, że obejmie on powiaty leski, sanocki i bieszczadzki.

- W jego ramach planowano budowę trasy biegowo-biathlonowej w Lesku, rozbudowę stadionu zimowego w Ustrzykach Dolnych, budowę skoczni narciarskich K-70 i K-90 w Zagórzu, utworzenie tras narciarstwa zjazdowego w Komańczy, zmodernizowanie toru dla łyżwiarstwa w Sanoku i toru bobslejowo-saneczkowego w Arłamowie. Przy okazji poprawiono by infrastrukturę drogową oraz kanalizacyjną na tym terenie – wylicza Marek Sabara, prezes Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego w Ustrzykach Dolnych, która jest partnerem w pozyskiwaniu pieniędzy na te inwestycje. - Głównymi założeniami projektu było eliminowanie barier przyczyniających się do wykluczenia społecznego powiatów sanockiego, bieszczadzkiego i leskiego. Te inwestycje są bardzo potrzebne, bo problemy widać zwłaszcza w okresie zimowym, kiedy pomimo fantastycznych warunków Bieszczady i okolice nie są regionem pierwszego wyboru w zakresie wypoczynku zimowego. Sytuacja ta spowodowana jest brakiem infrastruktury na odpowiednim poziomie, a w konsekwencji ciekawej oferty dla turystów indywidualnych i grup zorganizowanych.

Skąd pieniądze?

Cała inwestycja, miała kosztować ponad 400 mln zł, z czego, aż 85 proc. chciano pozyskać z dofinansowania z Unii Europejskiej, z programów na poziomie krajowym w ramach Kontraktu Terytorialnego. Zarząd województwa, wraz z marszałkiem Władysławem Ortylem byli przychylni tej inwestycji. Niestety pieniędzy z województwa na ten cel nie przekazano, bo okazało się, że nie są one planowane na takie inwestycje, w ramach nowej perspektywy unijnej, a marszałek jako źródła dofinansowania wskazał Ministerstwo Sportu.

Na początku lutego 2015, po rozmowach w Ministerstwem Sportu i Turystyki okazało się, że maksymalny poziom dofinansowania dla poszczególnych gmin to nie 85 proc. jak planowano, a 50 proc. Pieniądze miały pochodzić z „Programu Inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu".

-W pierwszej kolejności projekt podlega zgłoszeniu do Planu Wieloletniego. Kompletny wniosek przesłany powinien zostać do Ministerstwa. Po pozytywnej weryfikacji, inwestycja może zostać wprowadzona do Planu Wieloletniego - informuje Marta Matczyńska, dyrektor Departamentu Rozwoju Regionalnego z Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego. - Nabór inwestycji sportowych do Planu Wieloletniego jest ciągły. Realizacja inwestycji nie powinna przekraczać 4 lat.

Sanok i Komańcza na nie

Niestety poziom dofinansowania okazał się zbyt niski i z pomysłu zaczęły się wycofywać poszczególne gminy. Pismo o rezygnacji przysłały do BARR-u Sanok i Komańcza.

- Decyzja ta została podjęta w oparciu o analizę zaproponowanego montażu finansowego, który bazuje na środkach Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej - napisał w piśmie do BARR-u Tadeusz Pióro, burmistrz Sanoka. - Mechanizm ten daje możliwość otrzymania maksymalnego dofinansowania zadania inwestycyjnego na poziomie 50 proc. wydatków kwalifikowanych, co w przypadku tak dużego przedsięwzięcia jakim jest zadaszenie toru lodowego w Sanoku, a także wybudowanie dodatkowego lodowiska treningowego, przekracza możliwości finansowe gminy.

c.d. na s. 3

BIESZCZADY

Dofinansowali 11 projektów

Fundacja Bieszczadzka ogłosiła wyniki dofinansowania w ramach programu Działaj Lokalnie. Pomysły, które wygrały, najbardziej wspierają wspólne działania mieszkańców. W tym roku szczególnie punktowane były stowarzyszenia, które pierwszy raz brały udział w projekcie.

str. 3

USTRZYKI DOLNE

Jak patrzeć na Bieszczady

Malownicze górskie pejzaże, rośliny i zwierzęta, jak co roku zafascynowały uczestników V Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego organizowanego przez Bieszczadzki Park Narodowy.

str. 6

USTRZYKI DOLNE

Pomagam, bo to rzecz naturalna

Rozmowa z Marijke Van Den Bout, wolontariuszką i aktywistką, wielbicielką kotów, honorową obywatelką Ustrzyk Dolnych, która od 20 lat przyjeżdża w Bieszczady z transportami pomocy dla osób i instytucji. Z kobietą, która niczego od nas nie oczekuje w zamian.

str. 9

BIESZCZADY

Zabytki w cenie

Cerkwie w Orelecu, Liskowatem i Łukowem będą wyremontowane. Dostaną po 100 ty. zł dofinansowania, a 150 tys. zł przeznaczono na zabezpieczenie ruin zespołu klasztornego Karmelitów Bosych w Zagórzu. Wojewoda Podkarpacki Małgorzata Chomycz-Śmigielska zatwierdziła listę beneficjentów, którzy otrzymają dofinansowanie.

str. 8

KOMAŃCZA/CISNA

Rzeźnicki festiwal biegowy

Bieg Rzeźnika Ultra, który wystartuje w sobotę 30 maja, rozpocznie festiwal biegowy w Bieszczadach. W Rzeźnickiej rodzinie biegowej organizatorzy przewidzieli we ciągu tygodnia jeszcze kolejne biegi: Rzeźnik na Raty, XII Bieg Rzeźnika, Rzeźniczek i Rzeźniczęto.

str. 14

"PROFIL"
Sanok, ul Okulickiego 8
tel. 46 320 09
PRODUKCJA METALOWA
OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY
Projektowanie i kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń

Można zejść w głąb zapory

Od 1 maja, można zwiedzać zaporę i elektrownię wodną w Solinie. To największa budowa hydrologiczna w Polsce. Turystom udostępniono 2,5 km korytarzy. Od 3 maja ruszył też sezon rejsów po Zalewie Solińskim.

W zeszłym roku zaporę w Solinie zwiedziło 36 tys. osób. Zwiedzanie zostało podzielone na dwie części. W pierwszej zwiedzający mogą obejrzeć film, który pokazuje proces wytwarzania energii elektrycznej z odnawialnych źródeł oraz wystawę fotograficzną przypominającą budowę zapory i elektrowni w Solinie. W drugiej zwiedza się hale elektrowni od wewnątrz zapory. Turyści schodzą 5 m poniżej poziomu dna Jeziora Solińskiego. Zapora podzielona jest na cztery poziomy. 2,5 km korytarzy pomaga w monitorowaniu zbiornika. Wewnątrz zapory, temperatura powietrza wynoski ok. 8 stopni Celsjusza.

Zaporę w Solinie rozpoczęto budować w 1960 r. do użytku została oddana w 1968 r. to największa budowla hydrotechniczna w Polsce. Jej długość wynosi 664 m, a wysokość to 82 m. Mieści pół miliarda metrów sześciennych wody. Lustro wody to 2 tys. 200 ha,a długość linii brzegowej to 150 km.

Na turystów nad Zalewem Solińskim czekają też inne atrakcje. 3 maja, ruszył 45. sezon rejsowy na Zalewie Solińskim. „Biała Flota" w swoich zasobach ma m.in. dwumasztowiec „Perła Soliny", statek piracki „Żubr", szkuner gaflowy oraz statek „Bieszczady". Podczas długiego majowego weekendu, pierwsi turyści skorzystali już z możliwości zwiedzenia Zalewu, tym najatrakcyjniejszym środkiem lokomocji.

Rejs po Zalewie Solińskim, trwa zwykle godzinę, jednak na życzenie turystów, można go przedłużyć. „Biała Flota" startuje codziennie o godz. 9 rano. Rejsy trwają do późnego popołudnia, jednak istnieją wyjątki i jeśli turyści chcą obejrzeć Zalew po zmroku, jest to również możliwe. Dla turystów dostępne są nie tylko statki i szkunery, ale też łodzie wiosłowe, kajaki i rowerki wodne. Sezon rejsowy trwa zwykle do października, ale wszystko zależy od jesiennej aury.

paba

Zaszumi nowy las

Tysiące sadzonek buka, jodły i świerka posadzili uczestnicy Święta Lasu w Bieszczadach. Akcja sadzenia drzewek odbywała się we wszystkich bieszczadzkich nadleśnictwach, a wzięła w niej udział nie tylko młodzież szkolna, ale także lokalni samorządowcy.

Koniec kwietnia to czas obchodów Święta Lasu, które swą tradycją nawiązuje do inicjatywy leśników z 1933 roku, kiedy to pod patronatem Prezydenta RP w Spale, odbyły się pierwsze takie obchody o charakterze ogólnopolskim. Ustalono wówczas, że ostatnia sobota kwietnia będzie właśnie Świętem Lasu w Polsce.

- Efektem dużego wysiłku leśników i szerokich kręgów społeczeństwa jest wzrost lesistości z niecałych 21 procent po zakończeniu wojny do niemal 30 procent obecnie - mówi Marek Marecki, zastępca dyrektora RDLP w Krośnie ds. gospodarki leśnej. - Wciąż jednak potrzeba budować pozytywne nastawienie społeczeństwa do lasu, gdyż jest on miejscem wypoczynku, fabryką tlenu i źródłem wielu pożytków. Lasy państwowej własności, to dobro ogólnodostępne, o czym też warto przypominać z okazji Święta Lasu.

Młodzież sadziła na Żukowie

Akcja sadzenia drzewek odbyła się 24 kwietnia, w paśmie Żukowa i uczestniczyło w niej ponad stu uczniów ustrzyckich szkół, wraz z opiekunami. Uczniowie gimnazjów drzewka sadzili na terenie nadleśnictwa Ustjanowa, młodsze dzieci obsadzały sadzonkami miejsce biwakowe przy wjeździe na drogę leśną Żuków.

Dzieci, drzewka sadziły pod okiem pracowników Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne, którzy szczegółowo odpowiadali na wszystkie pytania oraz pokazywali w jaki sposób prawidłowo sadzić sadzonki.

- Akcję sadzenia drzewek, staramy się organizować co roku. To bardzo ważne by młodzi ludzie mogli brać udział w takich zajęciach, bo kształtuje się ich świadomość ekologiczna i uwrażliwiają się na otaczającą ich przyrodę – mówił nadleśniczy Roman Dudek.

Dzieci zostały podzielone na grupy i w czasie gdy jedna grupa zajmowała się sadzeniem drzew, drugą zajmowali się nauczyciele i nadleśniczy Dudek, organizując im w tym czasie konkursy i odpowiadał na setki zadanych przez nie pytań. Po zakończeniu prac, Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne zaprosiło wszystkich na ognisko i pieczenie kiełbasy. Każdy z uczestników otrzymał też certyfikat, za udział w akcji sadzenia lasu.

W Lutowiskach działali samorządowcy

W tym roku nadleśnictwo Lutowiska postanowiło wyjść z akcją do osób dorosłych i drzewka sadzili razem z samorządowcami i nauczycielami.

- Akcje edukacyjne dla dzieci prowadzimy na terenie naszego nadleśnictwa cały czas, a teraz chcieliśmy zrobić coś z ludźmi, z którymi spotykamy się na co dzień, ale w zasadzie nie mamy czasu by spokojnie porozmawiać o lesie. Chcieliśmy im uświadomić, że las to nie tylko wywóz drewna – wyjaśnia nadleśniczy Marek Bajda z Nadleśnictwa Lutowiska. - Postanowiliśmy im w ten sposób podziękować za współpracę i zaangażowanie w nasze sprawy.

Podczas trwania akcji, samorządowcy i nauczyciele posadzili 3 tys. drzewek i obejrzeli zbiorniki wodne, wybudowane w ramach programu „Małej retencji górskiej", współfinansowanego ze środków Funduszu Spójności w latach 2005-2014. W zeszłym roku Nadleśnictwo Lutowiska nowe nasadzenia zrobiło na powierzchni 4 tys. 352 ha.

Podobne akcje związane z sadzeniem lasu i pikniki edukacyjne odbywały się też w innych nadleśnictwach Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie.

paba

Uchwycone podczas bieszczadzkich wędrówek

Kolejne zdjęcie, które prezentujemy w Gazecie Bieszczadzkiej, przysłał nam fotograf Cezary Konieczyński. Zdjęcie przedstawia budzący się do życia wiosenny las na Laworcie. Jak widać okolice Ustrzyk Dolnych są naprawdę urokliwe. Więcej zdjęć Cezarego na stronie internetowej www.fotografia.bieszczady.pl. Zapraszamy do przysyłania nam swoich zdjęć na adres: bieszczadzka@wp.pl.

Jedzie „bieszczadzka ciuchcia"

„Każdy, kto wybiera się w Bieszczady i trafi w okolice miejscowości Cisna, na pewno usłyszy o słynnej „bieszczadzkiej ciuchci" czy też o „bieszczadzkiej kolejce". Aby zaspokoić swoją ciekawość i przekonać się o tym, co w niej jest takiego wyjątkowego, najlepiej udać się z Cisnej, drogą prowadzącą na Komańczę do Majdanu, gdzie znajduje się główna stacja bieszczadzkiej kolei wąskotorowej i wybrać się na przejażdżkę jedną z proponowanych tras przejazdu."

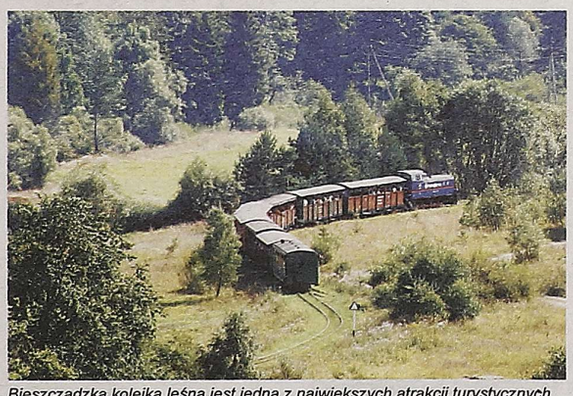

Bieszczadzka kolejka leśna jest jedną z największych atrakcji turystycznych Bieszczadów *Fot. Grzegorz Łukacijewski*

Ten tekst wita wszystkich odwiedzających stronę internetową Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej. Praktycznie każdy turysta odwiedzający Bieszczady nie wyobraża sobie pominięcia przejażdżki ciuchcią. I dobrze – bo to naprawdę frajda przejechać się zabytkowym wagonikiem ciągniętym przez dzielną lokomotywę. Ja jednak chciałbym zwrócić Państwa uwagę na najważniejszy, a jednak bardzo często nieznany fakt z życia BKL. Otóż jeszcze nie tak dawno te małe, dzielne ciuchcie pracowały dla Lasów Państwowych i wywoziły olbrzymie ilości drewna pozyskanego w Bieszczadach. To właśnie one w latach 1956-1980 przewiozły prawie 2,5 mln m³ drewna oraz około 315 tys. ton materiałów potrzebnych do budowy dróg leśnych czy mostów. Oprócz tej olbrzymiej masy towarów, kolejka stanowiła przez długie lata jedyny kontakt z „cywilizacją". To tą drogą, do leśników czy drwali bieszczadzkich, trafiały listy i paczki, a w drugą stronę słane były pensje zarobione w bieszczadzkiej kniei. Do dziś praktycznie każdy starszy leśnik, z rozrzewnieniem wspomina gwizd ciuchci zwiastujący z jednej strony wywóz pozyskanego drewna, a z drugiej wiadomości od rodziny. Dlatego Drodzy Państwo – jadąc tą, jedną z największych bieszczadzkich atrakcji pamiętajmy, że tak naprawdę jest to ruchomy pomnik, który w znacznym stopniu pomógł od nowa zasiedlić i „ucywilizować" Bieszczady.

Darz bór !!!

Mateusz Świerczyński

ZDANIEM LEŚNIKA

Uczcili rocznicę Konstytucji 3 Maja

Piękna, słoneczna pogoda pozwoliła mieszkańcom Ustrzyk Dolnych oraz przedstawicielom władz, na wspaniałe uczczenie, jednej z najważniejszych polskich rocznic - uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Tegoroczne, uroczyste obchody 224 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja, rozpoczęła suma w kościele p.w. N.M.P. Królowej Polski w Ustrzykach Dolnych. Następnie, zgromadzeni na niej goście, przedstawiciele władz oraz ustrzyckich szkół i instytucji, uczestniczyli w akademii w Ustrzyckim Domu Kultury, której część artystyczną przygotowali uczniowie ZSP Nr 2 – NSS. Uroczysty pochód i złożenie kwiatów pod pomnikami zakończyło oficjalną część obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Przy pomniku Żołnierza Polskiego, kwiaty złożyły m.in. Wicewojewoda Podkarpacki Grażyna Borek, Burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz oraz delegacje Urzędu Miejskiego, Starostwa Powiatowego, przedstawiciele Urzędu Skarbowego, Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne, Komendy Powiatowej Straży Pożarnej, Powiatowego Urzędu Pracy, Muzeum Przyrodniczego, Kół łowieckich „Jarząbek", „Ryś" i „Żbik", Bieszczadzkiego Stowarzyszenia Samorządowego.

- Dziś, przy okazji święta 3 maja, życzę nam wszystkim, abyśmy potrafili skupić się wokół wspólnego dobra, jakim jest nasza ojczyzna - mówiła Grażyna Borek, Wicewojewoda Podkarpacki. - Dla każdego z nas może owo dobro mieć różny wymiar, lecz jedno jest pewne, Polska potrzebuje naszego zaangażowania i uczestnictwa.

- Chciałbym podziękować wszystkim za uczestnictwo w tym ważnym wydarzeniu. Mam nadzieję, że takie uroczystości będziemy w kolejnych latach równie efektownie celebrować tak, aby tę pamięć o naszym kraju, pamięć i tożsamość naszego narodu pielęgnować- podsumował Bartosz Romowicz burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Róża Zamołojko

Centrum Sportów Zimowych czeka na dofinasowanie

c.d. ze s. 1

Pióro argumentował też, że według niego budżet programu na poziomie 145 mln w roku bieżącym, który obejmuje także zadania kontynuowane, nie daje realnych perspektyw na urzeczywistnienie tej inwestycji. Przekonywał również, że nie widzi sensu stworzenia kosztownej dokumentacji technicznej, która według niego może nie zostać wykorzystana, a gmina poniesie tylko koszty. Podobne argumenty przedstawił wójt Komańczy.

Zagórz i Ustrzyki chcą inwestować

Okazuje się jednak, że nie wszystkie gminy zrezygnowały z planu stworzenia w Bieszczadach Podkarpackiego Centrum Sportów Zimowych. Burmistrz Ustrzyk Dolnych i burmistrz Zagórza, nadal chcą działać w kierunku powstania tej inwestycji.

- Inwestycje w rozwój zimowych sportów w naszym regionie, są priorytetem. Chcemy przez to zwiększyć atrakcyjność naszej gminy, bo do tej pory uważano, że Ustrzyki umożliwiają uprawianie sportu tylko na nartach zjazdowych, a mamy przecież wspaniałe trasy biegowe w okolicach naszego miasta – przekonuje Bartosz Romowicz burmistrz Ustrzyk Dolnych. - Mamy osiągnięcia w tym zakresie, a najlepszym przykładem są siostry Marcisz, jedna jest w kadrze, a druga swoimi wynikami udowadnia, że nie jest gorsza. Dodatkowo, do Ustrzyk przyjeżdża co raz więcej osób, właśnie z powodu dobrych tras dla narciarstwa biegowego.

Romowicz mówi, że w Ustrzykach jest dobry klimat do stworzenia Podkarpackiego Centrum Sportów Zimowych. Gmina współpracuje w tym temacie m.in. z Lasami Państwowymi.

- Poprzez trasy biegowe w Ustrzykach, które mogą zostać połączone ze strzelnicą biatlonową, tor saneczkowy w Arłamowie i wyciągi narciarskie zlokalizowanie na terenie powiatów bieszczadzkiego i przemyskiego oraz skocznie narciarskie w Zagórzu, mamy już stworzony wstępny kompleks – uważa burmistrz Ustrzyk. - Na ścianie południowej Polski, patrząc właśnie od Bieszczad, w kierunku zachodnim znajdują się takie ośrodki sportowe. Chcemy, by wszystko koncentrowało się tu u nas, to duża szansa na ściągnięcie turystów. W zamian za tą inwestycją pójdą kolejne, takie jak pensjonaty, hotele, wypożyczalnie sprzętu czy szkółki narciarskie.

Obecnie w załączniku do projektu, który chce realizować BARR wpisana jest kwota 232 mln 200 tys. zł. Ustrzyki Dolne na stadion zimowy potrzebują 13 mln 200 tys. zł i 200 mln zł, na tor saneczkowo-bobslejowo-skeletonowy w Arłamowie. Zagórz na modernizację skoczni i stworzenie zaplecza szkoleniowego potrzebuje – 19 mln zł. A skąd gminy chcą wziąć pieniądze potrzebne na wkład własny?

- Jeśli mielibyśmy zrealizować tą inwestycję w ciągu jednego roku, to nie mamy na to pieniędzy. Jednak ze względu na to, że jest ona rozciągnięta w czasie i nie jest inwestycją typowo sportową, bo przypominam, że planujemy np. stworzenie dróg i kanalizacji, to będziemy współfinansować w ramach możliwości finansowych gminy – dodał Romowicz.

Paulina Bajda

Chce rozwalić stary układ

W niedzielę 26 kwietnia w Hotelu „Strwiąż" w Ustrzykach Dolnych odbyło się spotkanie z Pawłem Kukizem – kandydatem na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Kukiz przekonywał zgromadzonych, że najważniejszym zadaniem jest wprowadzenie jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu, tak aby obywatele mogli wybierać własnych przedstawicieli, a nie tych, których proponują partie i układy polityczne.

- Moja działalność polityczna nie jest kaprysem muzyka rockowego, ale elementem planu, który zmierza do zmiany ustroju w Polsce. Ja nie chcę rządzić państwem. Ja chcę rozwalić stary układ i jego powiązania. Ja nie jestem zarządcą, ja jestem rewolucjonistą. Jak skończę misję odchodzę, bo nie znam się na tym wszystkim. Wracam do rodziny i na scenę muzyczną. Chcę tylko przywrócić Polskę obywatelom, bo obecnie Polska istnieje tylko teoretycznie, ale „jeszcze nie zginęła". Chcę wyrwać władzę z rąk tych bandziorów. Chcę, aby Polakom żyło się lepiej – mówił Paweł Kukiz.

W swoim wystąpieniu mówił również o reformie wymiaru sprawiedliwości, by kontrola nad sądami i prokuraturą nie była na tak niskim poziomie. Kukiz pragnie także uratować polską gospodarkę, stworzyć miejsca pracy dla rozwoju Polski, a nie zagranicznych koncernów, przede wszystkim pozwalając na właściwe wykorzystanie polskich bogactw naturalnych.

- Trzy miliony Polaków wyjechało z kraju, bo nie ma dla nich tutaj pracy. W Polsce nic się nie opłaca, wszystkie zakłady, fabryki, koncerny upadają. Mamy niż demograficzny, bo polskie dzieci rodzą się w Anglii, Irlandii i innych krajach Unii Europejskiej. Aby w Polsce cokolwiek się zmieniło musi się zmienić ustrój, konstytucja i ludzie u władzy. Musi się zmienić relacja na linii obywatel - władza – przekonywał Kukiz.

W śród poruszonych tematów znalazła się także polska polityka zagraniczna, sytuacja na Ukrainie, in vitro i jego dofinansowanie oraz problem dzieci niepełnosprawnych.

Na zakończenie Paweł Kukiz apelował, aby wziąć udział w wyborach prezydenckich, by ich nie lekceważyć.

- Nie mówię wam na kogo macie głosować. Głosujcie na kogo chcecie, byle nie na partyjnych, bo wówczas nic się w naszym kraju nie zmieni – podsumował Kukiz.

Następnego dnia Paweł Kukiz odwiedził stolicę Podkarpacia, gdzie był gościem „Sygnałów Dnia" w radiowej Jedynce. Rozpoczynając rozmowę prowadzący program podkreślił, że Kukiz odwiedził właśnie Rzeszów, spotykając się z wyborcami. Szybko okazało się jednak, że stolica województwa podkarpackiego, to nie jedyne miasto jakie odwiedził Kukiz.

- Nie pomijamy Ustrzyk Dolnych, bo tam mieszka moja ciocia Genia - powiedział Kukiz.

Zaraz po tej wypowiedzi na portalach internetowych pojawiły się sensacyjne newsy typu: tajemnicza ciotka Pawła Kukiza z Bieszczad?

W Ustrzykach Dolnych ten fakt ludzi nie dziwi, bo większość wie, że Kukiz ma tutaj rodzinę ze strony ojca i ciocia Genia nie jest sensacją, a tym bardziej jakąkolwiek tajemnicą.

Anna Bramberger

Dofinansowanie dla 11 projektów

Fundacja Bieszczadzka ogłosiła wyniki dofinansowania w ramach programu Działaj Lokalnie IX- 2015. Pomysły które wygrały, najbardziej wspierają wspólne działania mieszkańców. W tym roku szczególnie punktowane były stowarzyszenia, które pierwszy raz brały udział w projekcie.

Już po raz dziesiąty, projekty zostały dofinansowywane z Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności oraz ze środków własnych Fundacji Bieszczadzkiej i sponsorów. Wstępny ranking zakładał, że dofinansowanie w wysokości 55 tys. 200 zł, zostanie podzielone pomiędzy 11 z 35 złożonych projektów. Niższa o 3 tys. w porównaniu z poprzednimi latami dotacja z PAFW zmusza Fundację Bieszczadzką do szczególnych działań w poszukiwaniu brakujących pieniędzy.

Znaczącym zastrzykiem finansowym, jest zawsze dofinansowanie płynące ze strony gmin, które chcą wspomóc stowarzyszenia ze swojego terenu. Niestety, nie wszystkie z nich, mają pieniądze na wsparcie konkursu. W tym roku pomoc finansową w ramach Działaj Lokalnie zadeklarowały już gminy: Ustrzyki Dolne, Olszanica, Solina, Komańcza i Cisna, na razie wsparcia dla swoich stowarzyszeń nie dały gminy: Lesko, Zagórz, Czarna, Bircza i Lutowiska.

- Nie wszystkie gminy przeznaczają pieniądze na finansowanie swoich stowarzyszeń, ale to nie oznacza, że organizacje pochodzące z ich terenów nie napisały dobrych projektów – przekonuje Lucyna Sobańska, wiceprezes Fundacji Bieszczadzkiej. - Dlatego staramy się, aby mimo tego, dofinansowanie trafiło do wszystkich gmin. W Birczy i Czarnej wójtowie jeszcze analizują i szukają pieniędzy.

Zarząd Fundacji Bieszczadzkiej 27 kwietnia zatwierdził listę rankingową wniosków zgłoszonych do konkursu Działaj Lokalnie IX-2015 sporządzoną na podstawie oceny wniosków, przez Komisję Grantodawczą, funkcjonującą przy Fundacji Bieszczadzkiej.

- W tym roku założeniem Akademii było, aby szczególnie uważnie przyglądać się małym i nowym stowarzyszeniom, które wnioski składały po raz pierwszy. Chodziło o to, by wspierać i dotować nowe środowiska, te które dopiero uczą się pisać wnioski – wyjaśnia wiceprezes Sobańska. - Pod uwagę w ocenach komisja brała m.in. pożyteczność złożonego wniosku, to w jaki sposób angażuje się społeczność i wolontariuszy oraz budżet. Niestety zauważyliśmy, że niektóre ze złożonych wniosków były na dość niskim poziomie.

W tegorocznej edycji konkursu największą ilość punktów, Komisja Grantodawcza przyznała Stowarzyszeniu Natchnieni Bieszczadem, na kontynuację ścieżki przyrodniczo-historycznej „Nad sztolnią" w Cisnej oraz Ochotniczej Straży Pożarnej ze Stańkowej za projekt „W jedności siła". Stowarzyszenia, które dostały dofinansowanie, już mogą brać się do pracy i realizować swoje pomysły.

Paulina Bajda

Stowarzyszenia, które dostaną dofinansowanie w ramach programu Działaj Lokalnie

1. Stowarzyszenie Natchnieni Bieszczadem - Ścieżka przyrodniczo – historyczna „Nad sztolnią"
2. OSP Stańkowa - „W jedności siła"
3. Grupa Nieformalna - Rada Sołecka w Ropience - Przywracamy świetność i funkcjonalność parku w Ropience
4. Stowarzyszenie Rajska Dolina - Stworzenie tablicy informacyjnej o dawnej kopalni „Łuh" w Rajskiem oraz lokalnego questu
5. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Oddział Bieszczadzki - Zachować historię Krainy Lipeckiej
6. Grupa Nieformalna złożona z przedstawicieli nauczycieli i Rady Rodziców w Gimnazjum w Wojtkówce - Zielony Zakątek
7. Stowarzyszenie Rozwoju Ustjanowej Dolnej USTYJAN - Miejsce pamięci - Pokolenie H-T 1951
8. Stowarzyszenie Przy Granicy - Spotkania Na Granicy
9. Grupa Nieformalna „Rada Sołecka w Jankowcach" - Nasza mała Ojczyzna-Jankowce
10. Grupa Nieformalna z Rudawki -Zdrowo na sportowo!
11. Grupa Nieformalna przy ZSP w Olszanicy - Odkrywamy młode talenty w Gminie Olszanica

WYBORCY DO URN

Mieszkańcy części gminy Solina 17 maja pójdą do urn wyborczych. Na ten dzień wyznaczone zostały wybory uzupełniające do rady gminy.

W związku z rezygnacją z funkcji jednego z radnych, a co za tym idzie wygaszeniem mandatu, wojewoda podkarpacka 23 lutego wydała zarządzenie w sprawie przeprowadzenia w gminie Solina wyborów uzupełniających, a komisarz wyborczy wyznaczył ich termin na 17 maja. Do urn wyborczych pójdą mieszkańcy Woli Matiaszowej oraz Berežnicy Wyżnej, którzy będą mieli możliwość wyboru spośród dwóch kandydatów.

Obydwoje to mieszkańcy Berežnicy. Komitet Wyborczy Wola i Berežnica Razem reprezentuje 23-letni Florian Dębiński, natomiast Komitet Wyborczy Razem dla Rozwoju wystawił 25-letnią Angelikę Feculak.

Wyborcy mogą oddać swój głos w lokalu wyborczym, mieszczącym się w szkole w Berezce, w godzinach 7-21.

/Ela/

Pani Danucie Mehal,
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
MAMY
składają
Wójt i pracownicy Urzędu Gminy w Czarnej

KRONIKA POLICYJNA

Handlował narkotykami w szkole

Policjanci zatrzymali 18-letniego ucznia jednej z leskich szkół. Posiadał przy sobie metamfetaminę, którą handlował wśród szkolnych kolegów. Podczas przesłuchania przyznał się też do uprawiania konopi indyjskich.

Policjanci z wydziału kryminalnego sprawdzali informacje o podejrzanym zachowaniu młodego człowieka już od kilku tygodni. W poniedziałek 23 kwietnia, przeszukali miejsce, w którym mieszkał i znaleźli u niego narkotyki - metamfetaminę. Zatrzymany przyznał się, że proponował narkotyki swoim szkolnym kolegom. Okazało się, że już wcześniej miał kontakt z innymi środkami odurzającymi. 18-latek usłyszał zarzuty posiadania narkotyków, usiłowania udzielania metamfetaminy oraz uprawiania konopi. Za swoje czyny odpowie przed sądem. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 3.

Oszukana na aukcji w internecie

55-letnia mieszkanka Ustrzyk Dolnych zawiadomiła policję, że została oszukana. Do oszustwa doszło przez internet.

Pochodząca z Ustrzyk Dolnych 55-letnia kobieta, 24 kwietnia poinformowała miejscową komendę, o tym, że została oszukana podczas aukcji na jednym z portali internetowych. Kobieta zamówiła tam części do roweru. Swoje straty wyceniła na kwotę 190 zł.

Szaleńcza ucieczka pijanego motocyklisty

Prawie dwa promile alkoholu w organizmie miał 48-letni mieszkaniec Bamberga (Niemcy), który w poniedziałkowy wieczór próbował uciec policyjnemu patrolowi. Motocyklista kluczył uliczkami Leska łamiąc wszystkie możliwe przepisy. Zatrzymany został kilka kilometrów za miastem, gdzie wjechał w pola uprawne i wywrócił swój motocykl.

Policjanci ruchu drogowego w poniedziałek 27 kwietnia, około godz. 21 zauważyli motocyklistę jadącego peugeotem elyseo bez kasku ochronnego. Mężczyzna nie zatrzymał się do kontroli. Podczas ucieczki przed policjantami złamał wiele przepisów drogowych, m.in. jadąc „pod prąd" ulicami jednokierunkowymi czy też zjeżdżając na przeciwległy pas ruchu. Zatrzymany został przy drodze prowadzącej z Leska do Jankowiec, kiedy zjechał motocyklem w pola uprawne i wywrócił pojazd. Po upadku wstał i dalej uciekał pieszo. Policjanci dogonili mężczyznę, którym okazał się być 48-letni obywatel Niemiec, mieszkaniec Bamberga. Zatrzymany pirat drogowy w organizmie miał 1,78 promila alkoholu. Za swoje postępowanie mężczyzna odpowie przed sądem.

Włamanie na konto internetowe

Mieszkaniec Czarnej poinformował policję o włamaniu na swoje konto na portalu aukcyjnym. Włamywacz, w jego imieniu oferował sprzedaż różnych przedmiotów.

Mieszkaniec Czarnej 27 kwietnia zawiadomił policję, że w okresie od 1 do 24 kwietnia, nieustalona osoba włamała się na jego konto na portalu aukcyjnym. Oszust posługując się jego danymi oferował do sprzedaży towar w kwocie 400 zł. Sprawa wyszła na jaw, kiedy kupujący wpłacił pieniądze oszustowi, ale nie otrzymał zamawianego towaru. Oszukana osoba upomniała się o zakupione rzeczy u mieszkańca Czarnej, kiedy nie doszła do niej przesyłka z zakupami. Wydział Kryminalny ustrzyckiej komendy prowadzi w tej sprawie czynności.

Dwie kolizje

W sobotę 16 kwietnia na terenie powiatu ustrzyckiego doszło do dwóch kolizji drogowych. W pierwszym uczestniczył mieszkaniec gminy Ustrzyki Dolne, w drugim obywatel Ukrainy.

W Ustrzykach Dolnych kierujący fiatem mieszkaniec gminy Ustrzyki Dolne wykonując manewr cofania, najechał na tył audii kierowanego przez mieszkańca Ustrzyk Dolnych. Do zdarzenia doszło na na ul. Bełskiej. Kierujący byli trzeźwi, a sprawca kolizji został ukarany mandatem karnym.

Na przejściu granicznym w Krościenku kierujący mercedesem obywatel Ukrainy wykonując manewr zawracania, najechał na vw golfa kierowanego przez mieszkańca gminy Ustrzyki Dolne. Kierujący byli trzeźwi. Sprawca tej kolizji, również został ukarany mandatem karnym.

Pijany kierował ciężarówką

Policjanci ustrzyckiej drogówki zatrzymali nietrzeźwego mężczyznę, kierującego pojazdem ciężarowym. Miał blisko promil alkoholu w wydychanym powietrzu. Za jazdę w stanie nietrzeźwości grozi mu kara pozbawienia wolności do 2 lat.

Pierwszego dnia maja przed południem, w Ustjanowej policjanci zatrzymali do kontroli drogowej mężczyznę kierującego zespołem pojazdów ciężarowych. Okazało się, że 60-letni mieszkaniec powiatu krośnieńskiego znajdował się w stanie nietrzeźwości. Alkomat wskazał w jego organizmie 0,81 promila alkoholu. Policjanci zatrzymali mężczyźnie prawo jazdy. Teraz jego sprawą zajmie się sąd. Grozi mu nawet 2 lata więzienia.

paba/KPP

„Trzeźwy poranek" na drogach

W poniedziałek rano 27 kwietnia na drogach powiatów bieszczadzkiego i leskiego policjanci z miejscowych komend, prowadzili kontrolę stanu trzeźwości kierowców w ramach akcji „Trzeźwy poranek". Łącznie przebadali ponad tysiąc osób, zatrzymali trzech nietrzeźwych kierowców.

Fot. KPP Ustrzyki

Akcja „Trzeźwy poranek" prowadzona była od rana, a jej ideą jest kontrola stanu trzeźwości kierujących i eliminowanie tych, którzy swoim stanem psychofizycznym stwarzają zagrożenie w ruchu drogowym. W tym celu obie komendy, na terenie swoich powiatów, zorganizowały punkty, w których policjanci dokonywali kontroli stanu trzeźwości kierowców.

Na terenie powiatu leskiego, funkcjonariusze przebadali łącznie 384 kierowców. W przypadku dwóch z nich stwierdzili obecność alkoholu w wydychanym powietrzu, w stężeniu które wypełnia znamiona przestępstwa lub wykroczenia. Pierwszym z zatrzymanych okazał się mieszkaniec Soliny, który został zatrzymany w Lesku. Mężczyzna w organizmie miał 0,25 promila alkoholu. Kolejnym nietrzeźwym kierowcą był 24-letni mieszkaniec powiatu brzozowskiego. Podczas kontroli okazało się, że miał w organizmie 1,5 promila alkoholu. Mężczyzna prowadził w tym stanie swojego volkswagena golfa.

Policjanci z Komendy Miejskiej w Ustrzykach Dolnych, w „Trzeźwy poranek" sprawdzili ponad 750 kierowców. Jeden z nich, 43-letni mieszkaniec gminy Ustrzyki Dolne, okazał się nietrzeźwy. Policjanci do kontroli zatrzymali go w Wojtkowej. Mężczyzna kierujący nissanem miał 0,94 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Za kierowanie pod wpływem alkoholu grozi kara pozbawienia wolności do lat 2 natomiast wykroczenie zagrożone jest karą grzywny bądź aresztu.

paba/KPP

Szkolenie dla konnych funkcjonariuszy BiOSG

W ostatni dzień kwietnia, w Bieszczadzkim Oddziale Straży Granicznej zakończyło się szkolenie dla kandydatów na jeźdźców. Podczas szkolenia, ośmiu funkcjonariuszy, przygotowywało się do samodzielnej jazdy konnej w terenie i patrolowania granicy wraz ze zwierzętami.

Fot. BiOSG

- W szkoleniu, które odbyło się w dwóch edycjach, wzięli udział funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Ustrzykach Górnych i z Placówki SG w Czarnej Górnej – informuje Elżbieta Pikor, rzecznik prasowy Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej. - Kursanci doskonalili m.in. jazdę w stępie, kłusie i galopie, ale przede wszystkim szlifowali jazdę w terenie, w tym pokonywanie pochyłości i pokonywanie przeszkód.

W szkoleniu nie zabrakło innych tematów, które przydadzą się w praktyce funkcjonariuszowi patrolującemu konno granice państwa. Przeszkolono ich m.in. z legitymowania osób przez funkcjonariusza patrolu konnego czy prowadzenia pościgu przez patrol konny. Szkolenie zakończyło się egzaminem składającym się z dwóch części: teoretycznej sprawdzającej zakres wiedzy oraz z części praktycznej sprawdzającej umiejętności panowania nad koniem i umiejętności prawidłowego wykonywania czynności służbowych na koniu służbowym.

Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej, jest jedynym oddziałem Straży Granicznej w Polsce, który do patrolowania granicy wykorzystuje konie. W styczniu do BiOSG trafiły cztery nowe konie: Falcon, Bachmat, Wasyl i Kaprys. Łącznie w BiOSG służbę pełni dziewięć koni. Do jazdy konnej przeszkolonych jest 35 funkcjonariuszy. Zakończone dziś szkolenie prowadzone było przez instruktorów jazdy konnej – również funkcjonariuszy Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej.

paba/BiOSG

Zaginęła – podejrzewają, że jest w Bieszczadach

Od dwóch lat rodzina poszukuje 15-letniej Marii Brigitt Henselmann. W sprawę zaginięcia dziewczyny zamieszany jest najprawdopodobniej 53-letni Bernhard Haase, którego obecnie poszukuje Interpol. Rodzina podejrzewa, że dziewczyna może przebywać w Bieszczadach.

Maria ostatni raz była widziana w połowie lipca 2013 w Gorlicach (woj. małopolskie). Zaginęła w nocy z 4 na 5 maja 2013 roku. Maria i towarzyszący jej 53-letni Bernhard Haase, którego poznała przez Internet, w lipcu 2013 byli w Polsce. W okolicach Gorlic, widziano samochód tego mężczyzny (auto miało kradzione tablice rejestracyjne). Mieszkańcy Gorlic potwierdzili również, że widzieli ich w trakcie wędrówki pieszej.

- Z relacji matki Moniki Beisler wynika, że Haase i jego rodzina należą w Niemczech do sekty United Church of Got. Wobec czego istnieje duże prawdopodobieństwo, że obydwoje dołączyli do jakiejś sekty w Polsce – wyjaśnia Elżbieta Palmer, która pomaga rodzinie w poszukiwaniach. - Z tego co sie dowiedziałam właśnie w Bieszczadach jest sporo odizolowanych sekt, o których dowiedziałam się od jednej z policjantek. Pozornie wyglądają jak wiejskie gospodarstwa na odludziu, a dostęp do nich jest utrudniony.

Archiwum rodzinne

Bernhard Haase ma 178 cm wzrostu, ma brązowe, ciemne oczy, ogolony na łyso z krótkimi siwymi włosami. Wszelkie informacje, mogące pomóc w odnalezieniu zaginionej prosimy zgłaszać bezpośrednio do Oficera Dyżurnego Komendy Policji w każdym mieście w Polsce osobiście lub dzwoniąc numery: 997 lub 112.

Za informacje, które pozwolą ustalić miejsce pobytu lub losy Marii wyznaczono nagrodę pieniężną 10 tys. euro.

paba

W jedności siła

Współdziałanie wojska i Straży Granicznej z wykorzystaniem technik desantu ze śmigłowca, ćwiczyli w czwartek 16 kwietnia w Bieszczadach kawalerzyści z Brygady Kawalerii Powietrznej, funkcjonariusze Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej oraz żołnierze armii kanadyjskiej.

Fot. BiOSG

Od 7 do 29 kwietnia w Bieszczadach trwały ćwiczenia „Maple Detachment 15". Na terenie ośrodka szkoleniowego w Trzciańcu ćwiczyło, około 50 funkcjonariuszy Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej wraz z żołnierzami z 25 Batalionu Kawalerii Powietrznej i III Batalionu Kawalerii Królewskiej z Kanady. Szkolenie było prowadzone na podstawie porozumienia Komendanta Głównego SG i Dowódcy Generalnego Sił Zbrojnych o współdziałaniu służb, podpisanego 4 lutego br.

- Szkolenie trwało do końca kwietnia, a współpraca jednostek podległych 25. BKP i żołnierzy kanadyjskich trwa od kilku lat, a jej celem jest m.in. systematyczne doskonalenie umiejętności, zsynchronizowanie działań, a także wzajemne poznawanie procedur obowiązujących w obu armiach – wyjaśnia kpt Tomasz Pierzak, rzecznik 25. Brygady Kawalerii Powietrznej.

- Założeniem wspólnych ćwiczeń prowadzonych 17 kwietnia, było działanie wojska w strefie przygranicznej z epizodem namierzenia ze śmigłowca osób, które przekroczyły granicę państwa – informuje mjr Elżbieta Pikor, rzecznik Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej. - W ćwiczeniach brali udział funkcjonariusze z trzech placówek Straży Granicznej: z Wojtkowej, z Krościenka, z Sanoka oraz Sekcji Realizacji Wydziału Zabezpieczenia Działań.

Fot. BiOSG

Jednym z elementów ćwiczenia był szturm na budynek, w którym zabarykadowały się niebezpieczne osoby, które nielegalnie przekroczyły granicę. Według scenariusza ćwiczeń, informacje o ich wcześniejszym nielegalnym przekroczeniu granicy uzyskało i przekazało SG wojsko. W trakcie ćwiczeń zaprezentowano m.in. skoki spadochronowe z wykorzystaniem spadochronów szybujących, różne techniki desantu ze śmigłowca, użycie środków bojowych, pozoracje a także szturm na budynek wyspecjalizowanych sił bojowych służb i zatrzymanie potencjalnie niebezpiecznych osób, które się w nim zabarykadowały.

- W bieżącym roku to już trzecie ćwiczenia z Jednostkami MON, w których biorą udział funkcjonariusze BiOSG – dodaje mjr Elżbieta Pikor.

Ćwiczenia obserwowali m.in. Komendant BiOSG płk SG Piotr Patla, oraz przedstawiciele Sztabu Komendanta Głównego: płk SG Zbigniew Plater- Zyberk i płk SG Grzegorz Lusa. Z ramienia 25 Brygady Kawalerii Powietrznej obecny był por. Zbigniew Krupa, dowódca kompanii rozpoznawczej oraz Jonathan Hubble, z kanadyjskiej kawalerii.

Paulina Bajda/BiOSG

Znamy zwycięzców Turnieju Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego

Manasterzec i Uherce górą

Szkoły z Manasterca i Uherzec Mineralnych zwyciężyły w Powiatowym Turnieju Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, zorganizowanym przez leską policję. Teraz obie szkoły będą reprezentować powiat leski w wojewódzkim konkursie.

Fot. KPP Lesko

Wyniki Powiatowego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym
W kategorii szkół podstawowych drużyny zajęły:
I miejsce Szkoła Podstawowa w Manastercu w składzie: Claudia Podsobiński, Julia Czenczek, Łukasz Bańczak, Paweł Folta,
II miejsce Szkoła Podstawowa w Mchawie,
III miejsce Szkoła Podstawowa w Hoczwi,
IV miejsce Szkoła Podstawowa w Olszanicy.

W kategorii szkół gimnazjalnych drużyny zajęły:
I miejsce Gimnazjum w Uhercach Mineralnych w składzie: Krzysztof Jaworski, Jakub Pączek i Ireneusz Podgórski,
II miejsce Gimnazjum w Lesku,
III miejsce Gimnazjum w Olszanicy,
IV miejsce Gimnazjum w Mchawie.

Policjanci z Leska wspierani przez swoich kolegów z Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie przeprowadzili Powiatowy Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych. Bezkonkurencyjne okazały się szkoły z Manasterca i Uherzec Mineralnych, zajmując czołowe miejsca pośród uczestniczących drużyn. One również reprezentować będą powiat leski w finale wojewódzkim konkursu, który odbędzie się w maju.

W pierwszym dniu Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym, który odbył się 13-14 kwietnia, brały udział czteroosobowe drużyny ze szkół podstawowych. Na następny dzień o miano najlepszych zmagali się reprezentanci gimnazjów. Wszyscy uczestnicy turnieju przystąpili do rywalizacji wiedzy z zakresu prawa ruchu drogowego rozwiązując test, a następnie musieli pokonać rowerem tor przeszkód. Młodzi ludzie musieli również udzielić pierwszej pomocy człowiekowi poszkodowanemu w symulowanym wypadku drogowym.

Zwycięskie drużyny otrzymały nagrody z rąk policjantów oraz przedstawicieli Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Krośnie - Bogusława Kolarczyka i Doroty Krygowskiej, którym dziękujemy za pomoc w realizacji konkursu.

paba/KPP Lesko

Antyterroryści na zaporze

Taktyka działań antyterrorystycznych na wodzie, współdziałanie sterników jednostek pływających i pilotów policyjnego śmigłowca, sposoby ewakuacji zakładników, prowadzenie działań szturmowych z wykorzystaniem łodzi i helikoptera - to główne zagadnienia ćwiczeń zorganizowanych przez Samodzielny Pododdział Antyterrorystyczny Policji w Rzeszowie, który 24 kwietnia, ćwiczył na zaporze na Zalewie Solińskim.

Fot. KWP Rzeszów

Fot. KWP Rzeszów

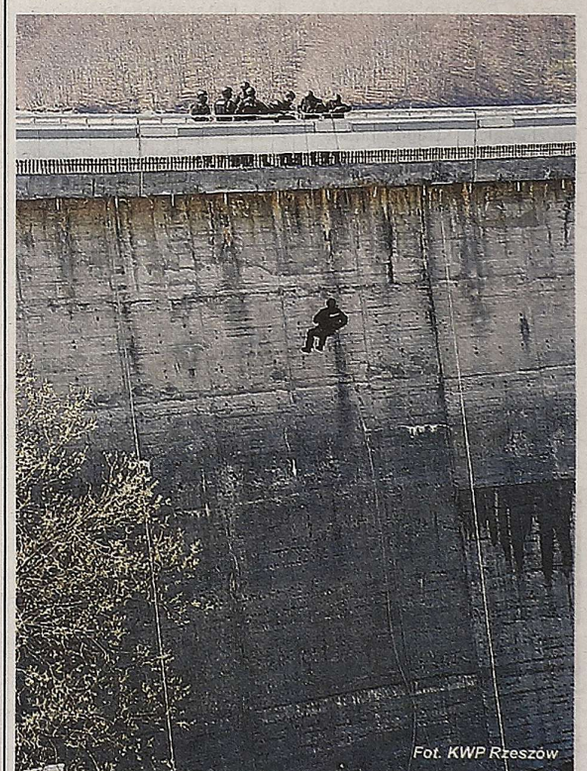
Fot. KWP Rzeszów

Ćwiczenia obejmowały część teoretyczną i epizody praktyczne, które zaplanowano na wodach Zalewu Solińskiego oraz na solińskiej zaporze. Wzięli w nich udział policyjni antyterroryści z Rzeszowa, Lublina, Kielc, Krakowa i Warszawy, strażacy Państwowej Straży Pożarnej, żołnierze 21 Brygady Strzelców Podhalańskich i funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Śmigłowiec Mi-8 udostępnił Zarząd Lotnictwa Policji.

Policjanci mieli możliwość realnego sprawdzenia sposobów interweniowania po desancie ze śmigłowca, wypróbowali też metody ewakuacji zakładników z pomocą statku powietrznego.

KWP

Jak patrzeć na Bieszczady

Malownicze górskie pejzaże, rośliny i zwierzęta jak co roku zafascynowały uczestników V Ogólnopolskiego Konkursu Fotograficznego organizowanego przez Bieszczadzki Park Narodowy. Sentymentalna fotograficzna podróż po Bieszczadach miała nam uświadomić, że otaczające nas piękno nie jest trwałe, że o bieszczadzką przyrodę trzeba dbać wyjątkowo.

Fot. Wojciech Juda

Na tegoroczną edycję konkursu fotograficznego organizowanego od pięciu lat przez Bieszczadzki Park Narodowy wpłynęło ponad 500 fotografii. Wernisaż wystawy pt.: „Różnorodność biologiczna i krajobrazowa Bieszczadzkiego Parku Narodowego i otuliny", odbył się 24 kwietnia w Ośrodku Naukowo-Dydaktycznym BPN w Ustrzykach Dolnych.

- Fotografia przyrodnicza, to nie są zawody sportowe, tutaj o wyborze najlepszych zdjęć, decyduje nie tylko poziom techniczny, ale wartości artystyczne, które są bardzo subiektywne dla każdego z członków jury – mówił podczas wernisażu, fotograf przyrody i członek jury Grzegorz Leśniewski.

Członkowie jury, w którym oprócz Leśniewskiego zasiedli Katarzyna Gubrynowicz – prezes Związku Polskich Fotografów Przyrody, fotograf Maciej Szałowski, fotograf i dyrektor TVP Rzeszów Jacek Szarek oraz pracownicy BPN Tomasz Winnicki i Cezary Ćwikowski, nagrody przyznawało w kategoriach wiekowych. I miejsce w kategorii wiekowej 13-15 lat zdobył Grzegorz Fryszkiewicz za zdjęcia „Ssaki", I miejsce w kategorii wiekowej 16-19 lat, zdobył Mateusz Piesiak za zdjęcia „Jeż", „Padalec" i „Kokon", a I miejsce w kategorii wiekowej 20 lat-wzwyż, zdobył Wojciech Juda za zdjęcie „Wilki".

Uwrażliwiać się na otaczające nas piękno

- Słyszałem jak niedaleko mojego domu wilki polują na kozła, ale oczywiście nie przypuszczałem, że efekt mojego polowania będzie taki dobry – mówił o swoim zdjęciu Wojciech Juda z Balnicy. – Trzy wilki, które widzimy na mojej fotografii, udało mi się sfotografować trochę przypadkiem. W zasadzie, to zatrzymałem je na torach. Zawyłem, a one się odwróciły i spokojnie na mnie popatrzyły– opowiada z uśmiechem fotograf.

- Bieszczadzki Park Narodowy fotografię traktuje jako formę prezentacji otaczającej nas przyrody. To jest sposób na to, by co raz więcej ludzi uwrażliwiało się, nie tylko na otaczające nas piękno, ale też na niekorzystne zmiany zachodzące w krajobrazie – mówił o idei konkursu Tomasz Winnicki, zastępca dyrektora Bieszczadzkiego Parku Narodowego. – Krajobraz, który nas otacza, to nasz skarb. Świadczy o nas, bo przekazujemy go swoim dzieciom i wnukom. Obawiam się jednak, że następne pokolenie nie za dobrze nas oceni, mogą mieć do nas pretensję, bo dewastujemy to piękno, które nas otacza.

Wśród laureatów konkursu, którzy zostali wyróżnieni za swoje zdjęcia, znaleźli się: Gabriela Kusiak – „Bukowe Berdo jesienią" oraz „Małe jest piękne", Agnieszka Myślińska – „Tajemniczość", Radosław Kaźmierczak - „Góry i chmury", Kamila Skrobot - „Płomienna jesień", Maciej Skuza - „Cień królowej", Zbigniew Kożuchowski – „Czatujące spojrzenie", Mateusz Witowicz „Zimorodek", Rafał Mazur „Bezkres", Marzena Tomków „Szare piękno", Inka Wieczyńska „Głębia", Marcin Puc „Chaos". Podczas wernisażu uczestnicy obejrzeli również prezentację fotograficzną zdjęć Macieja Szajowskiego „PIENINY - Przyroda i Człowiek".

Konkurs jest objęty Patronatem honorowym Ministra Edukacji Narodowej oraz Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Środowiska Głównego Konserwatora Przyrody. Patronat artystyczny objął Związek Polskich Fotografów Przyrody, natomiast Patronatem medialnym objęła Telewizja Polska S.A. Oddział w Rzeszowie i Gazeta Bieszczadzka. Głównymi fundatorami nagród i wystawy pokonkursowej jest Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie oraz Bieszczadzki Park Narodowy.

Paulina Bajda

Teatr w szkole też możliwy

Nie od dziś wiadomo, że „Szekspir wielkim poetą był". Żył w czasach Elżbiety I i Jakuba I, kiedy powstawał teatr elżbietański. Początkowo grywał w teatrach, później zajął się pisaniem sztuk, poematów i sonetów. Najważniejszym motywem jego dramatów był problem władzy, która w jego utworach pokazywana była jako niszcząca i demoralizująca.

Fot. Gimnazjum Lutowiska

Autora interesował mechanizm władzy i to jak działa na człowieka. Za jego najlepsze komedie uważa się „Poskromienie złośnicy", „Sen nocy letniej", „Wiele hałasu o nic", wśród tragedii należy wymienić utwory „Juliusz Cezar", „Hamlet", „Makbet", „Otello". Jednakże najbardziej uniwersalnym i ponadczasowym utworem, do którego nawiązują pokolenia jest „Romeo i Julia". Mimo, iż autor mawiał: „mów szeptem, jeśli mówisz o miłości", to tragedia „Romeo i Julia" jest znana wszystkim zakochanym.

Od kilku lat uczniowie klasy I gimnazjum na lekcjach języka polskiego wygłaszają najsłynniejszą romantyczną scenę balkonową z tragedii Wiliama Szekspira „Romeo i Julia". Przebrani i ustylizowani na renesansowe czasy próbują swoich sił starając się zrozumieć młodych i szaleńczo zakochanych bohaterów. I choć w dzisiejszych czasach taka miłość, raczej jest dla nich niezrozumiała, a nawet śmieszna, to chyba warto się nad nią chwilę zastanowić.

echa

Czytanie łączy pokolenia

Nienaganna dykcja, niezwykła interpretacja, ekspresja wymieszana z liryzmem. Cała paleta emocji i uczuć opowiedziana poezją i prozą, czyli konkurs pod hasłem: „Czytanie łączy pokolenia".

Fot. BSZZ Ustrzyki

W poniedziałek 20 kwietnia w Bieszczadzkim Zespole Szkół Zawodowych im. Lecha Wałęsy w Ustrzykach Dolnych odbył się finał konkursu pod hasłem: „Czytanie łączy pokolenia". Powyższe przedsięwzięcie miało na celu aktywizację czytelniczą dzieci i młodzieży, kształcenie umiejętności pięknego czytania oraz interpretacji tekstu. Szkolne eliminacje polegały na przeczytaniu utworów Marii Konopnickiej i Juliana Tuwima. Uczestników oceniano w oparciu o następujące kryteria: dobór repertuaru, dykcja, właściwe tempo czytania, interpretacja oraz ogólny wyraz artystyczny. Do konkursu zgłosiło się 30 uczniów ze szkół podstawowych oraz gimnazjalnych z Ustrzyk Dolnych, Czarnej, Lutowisk oraz Wojtkówki. Występy uczestników dostarczyły wielu emocji oraz ciekawych interpretacji tekstów. Jury w składzie: Bożena Płocka – absolwentka Wydziału Aktorskiego w Łodzi, Wioletta Machowska - nauczycielka języka polskiego oraz Agnieszka Ryba – Wołoszczak – bibliotekarka w swojej decyzji było jednogłośne. Laureatami w poszczególnych grupach wiekowych zostali: Adrianna Urban i Dawid Kuropatwa z Zespołu Szkół nr 1 w Ustrzykach Dolnych oraz Agata Stokłosa z Bieszczadzkiego Zespołu Szkół Zawodowych im. Lecha Wałęsy w Ustrzykach Dolnych.

W ramach podsumowania głos zabrała jurorka Bożena Płocka, podkreślając, że bardzo dziękuje za zaproszenie i chętnie jeszcze weźmie udział w podobnej inicjatywie. Zaproponowała, że w przyszłym roku szkolnym mogłaby poprowadzić w Bieszczadzkim Zespole Szkół Zawodowych warsztaty recytatorskie, adresowane do uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych.

- Bardzo chciałabym podziękować wspaniałej młodzieży, że tak licznie przybyła na finał konkursu, mając nadzieję, że w tym roku młodzi ludzie odnaleźli najlepszą interpretację dzieł „mistrzów pióra". Wydaje mi się, że można to odnieść do słów Zbigniewa Zapasiewicza, dotyczących dobrej recytacji, która: „unosi się na dwóch skrzydłach: wartościowa literatura i wysoka kultura słowa" - podsumowała organizatorka Agnieszka Ryba –Wołoszczak.

W powyższe przedsięwzięcie mocno zaangażowały się nauczycielki polonistki - Dorota Kmiecik, Bożena Hejnowicz, Janina Malicka, Małgorzata Gergasz, Aldona Kunasz, Beata Tkacz, Marzena Zając, Aneta Chmielowska i Edyta Pereślucha, które przygotowały uczniów do konkursu. Organizatorzy zachęcają wszystkich bardzo serdecznie do wzięcia udziału w warsztatach recytatorskich, które zostaną zorganizowane w przyszłym roku szkolnym.

A. Ryba-Wołoszczak

To było Święto Teatru i Sztuk Pokrewnych

Warsztaty, wystawy i spektakle opanowały Ustrzycki Dom Kultury w kwietniowy weekend. XVII Parrowe Wieczory Premierowe przyciągnęły gości, rządnych spotkań z kulturą.

Przygotowania do XVII Parrowych Wieczorów Premierowych trwały długo, a Ustrzycki Dom Kultury, na chwilę został zamieniony w las. Podczas dwudniowej imprezy, która odbywała się 17 i 18 kwietnia, widzowie mogli zobaczyć : „Polowanie na motyle" - Teatru Formy PARRA, reżyseria i scenariusz Marzena Niedopad i Iwo Sobusiak, pole dance „Siostry" w wykonaniu Małgorzaty Rydlewskiej i Marty Kozłowskiej, spektakl „Balladyna" Krakowskiego Teatr Studenckiego „Graciarnia" - opracowanie tekstu i reżyseria Klaudia Urban, pole dance „Ona" w wykonaniu Marty Kozłowskiej oraz koncert „Mężczyzna prawie idealny" w wykonaniu Artura Gotza z zespołem.

paba

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

O Bieszczadach, które przeminęły, część ostatnia

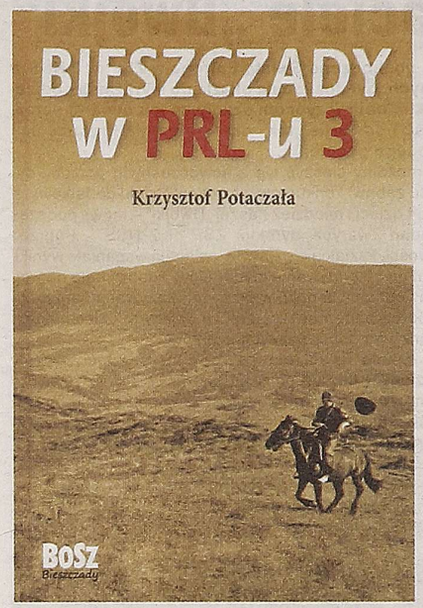

Z pozycji ukazującego się piśmiennictwa dotyczącego Bieszczadów wynika, że tematyka związana z tym osobliwym, pełnym barwnej historii zakątkiem nie wyczerpuje się. A przykładem tego jest trzecia część „Bieszczady w PRL-u", autorstwa Krzysztofa Potaczały, znanego dziennikarza i reportera.

Dotychczas ukazały się dwie części tej serii. Pierwsza licząca 21 rozdziałów, i druga 12. Do nich, jako najnowsza, dołącza część trzecia. I ma być już ostatnią.

Na wydaną niedawno książkę składa się 12 reportaży o Bieszczadach. „Niektóre zawarte fragmenty wychodzą nieznacznie poza peerelowski czas. Bo przecież mentalnie, środowiskowo, gospodarczo od razu Bieszczady się nie zmieniły. Jeszcze przez lata po przemianach polityczno-ustrojowych tkwiły w minionym systemie, a i dziś z łatwością można odnaleźć ślady słodko-gorzkiej przeszłości" - napisał we wstępie Krzysztof Potaczała.

Dawne Bieszczady przyciągały do siebie, ale jednocześnie były wyzwaniem. Kuszono wizją rozwoju i pieniędzmi. Wielu próbowało tu swoich sił, wielu też nie wytrzymywało bieszczadzkiej rzeczywistości. Zostawali najbardziej wytrwali. Tak było np. w przypadku agitacji do sezonowej pracy na ranczo w Wilczej Dolinie (rozdział „Ranczo w Wilczej Dolinie"), którego centrala (Klan Kowbojów i Trampów) mieściła się w Kalnicy, gdzie przyjmowano chętnych (głównie studentów) do pilnowania wypasanego bydła. Praca, choć wymagająca sporego zaparcia, była dość dobrze płatna. A jednym z bieszczadzkich kowbojów pilnujących bydła był znany bieszczadzki leśnik Tadeusz Zając, wówczas student Wydziału Leśnego WSR w Poznaniu, a później m.in. szef Nadleśnictwa w Lutowiskach i jego zastępca. To do niego najczęściej dzwonili dziennikarze, pytając o bieszczadzkie zwierzęta, w tym zwłaszcza o niedźwiedzie.

Jak zaznacza autor książki, „bieszczadzcy pionierzy budów musieli stawiać czoło trudnym warunkom lokalowym (brak zimnej wody i prądu), doskwierającemu zimnu jesienią i zimą (baraki z gołych desek i płyty pilśniowej), deficytom zaopatrzenia żywnościowego (głównie w mięso i wędliny)".

W przypadku tego ostatniego niedoboru starano się temu jakoś zapobiec, poprzez kłusownictwo. Ale jak się okazuje, nie każde nielegalne polowanie wyszło na zdrowie i nawet mogło dla wielu zakończyć się tragicznie (m.in. o tym w rozdziale „Z życia leśnych ludzi").

Nie ulega wątpliwości, że prawdziwą i niepowtarzalną historię Bieszczadów tworzyli właśnie ludzie. Pojawiali się tu czasami znikąd, z zagmatwaną przeszłością, z chęcią pozostania anonimowym, z zamiarem przewartościowania swojego życia i rozpoczęcia czegoś nowego. Zatrudniali się na placach budów, znajdując zajęcie np. w działającym w tym czasie Zarządzie Budownictwa Leśnego. Pracowali tu różni ludzie: wykształceni, analfabeci, niedoszły ksiądz spod Szczecina (zrezygnował z seminarium i ukrywał się przed rodziną), „spadochroniarze" z Warszawy (przysłani „z góry", nieraz z „plecami" u władzy, jak choćby syn jednego z wysoko postawionych w departamencie leśnictwa urzędnika) i były członek UPA, murarz z Tyrawy Wołoskiej, który po odsiedzonym wyroku powrócił w Bieszczady do pracy w Smolniku (rozdział „Obrazki z poplątanych ścieżek 2").

I pojawiali się w Bieszczadach także ci, którzy może nie chcieli tu pracować, ale musieli. Byli to żołnierze z Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, a potem z Obrony Terytorialnej Kraju, z bazą w Stuposianach (rozdział „Wojsko idzie, wojsko śpiewa"). Nie da się ukryć, że bez ich zaangażowania Bieszczady długo jeszcze pozostawałyby zacofane cywilizacyjnie. I pracowali też tu ci, którzy z prawem mieli na bakier. Byli to więźniowie z Oddziałów Zewnętrznych, pracujący m.in. przy pasieniu krów, wycinaniu chwastów i rozbijaniu kamieni. („Drelichowa ZK armia").

Bieszczady to też historia PGR, zastąpionego Kombinatem Rolno-Przemysłowym Igloopol („Komuno wróć...") i prasy drugiego obiegu w postaci wydawania „Bieszczadnika" - Gazetki Federacji Robotników, Rolników i Innych Grup Zawodowych Bieszczadów NSZZ „Solidarność" („Pióra przeciw władzy").

Historię Bieszczadów tworzyli ludzie. Ale współtworzyły ją - jeśli można tak to w ogóle określić - zwierzęta mniej czy bardziej znane. Wśród nich niewątpliwie należy wymienić legendarnego, wędrujący żubra Pulpita („Opowieść o Pulpicie") oraz konie Karo i Erata, osła Gapę, lamę Iwana i kozę Beksę, bytujących przy ówczesnym schronisku PTTK na Połoninie Wetlińskiej - dzisiaj Chatka Puchatka („Zwierzyniec na połoninie").

Treść książki uzupełniają liczne, archiwalne i w większości mało znane lub nieznane fotografie wraz z reprodukcją gazetki „Bieszczadnik".

***

I jeszcze osobista refleksja, jeśli można. Było mi miło przeczytać o koniu Eracie, którego mogłem dosiąść, będąc chłopcem. A działo się to w połowie lat 70. ubiegłego wieku, kiedy mój brat był ajentem sklepu PTTK z pamiątkami na Przełęczy Wyżnej, a wspomniany na kartach książki Wojciech Gajda był dzierżawcą schroniska na Połoninie Wetlińskiej i zarazem goprowcem. Obaj się zaprzyjaźnili. Wojciech Gajda dawno stąd wyjechał, ponoć za granicę. Erat i osioł Gapa też się skumplowali, a kiedy osioł zaryczał na górze, to koń odpowiadał mu rżeniem na dole. I tak się złożyło, że to właśnie koń - tylko nie wiem który - stał się motywem przewodnim szlagieru „Ballada bieszczadzka", zaśpiewanego przez Tadeusza Woźniakowskiego (choć ponoć piosenka ta jest o legendarnym Lutku Pińczuku z Chatki Puchatka na Połoninie Wetlińskiej).

WD

Krzysztof Potaczała, *Bieszczady w PRL-u. Część trzecia*, Olszanica, Wydawnictwo Bosz, 2015.

Teresa Szot

Dzwonnica

Gdzie te dzwony, które brzmiały?
Wieści ludziom oznajmiały.
Gdzie ten dzwonnik?- Duży, mały...
Ciągnący linę by dzwony grzmiały.

Stara, zapomniana, wysłużona...
Na pastwę czasu zostawiona.
Dzisiaj szkielet z kamienia...
Mech - który, kolor zmienia.

Dziś tylko wiatr melodię zanuci,
Po szkielecie z modrzewia rozrzuci.
Stara dzwonnica- taki widok boli,
Świadek ludzkiej radości i niedoli.

Z tej świetności nic nie zostało,
Tylko wspomnienie i głuche wołanie.
Wszystkiemu czas los odmieni,
Głucho krzyczy stos kamieni.

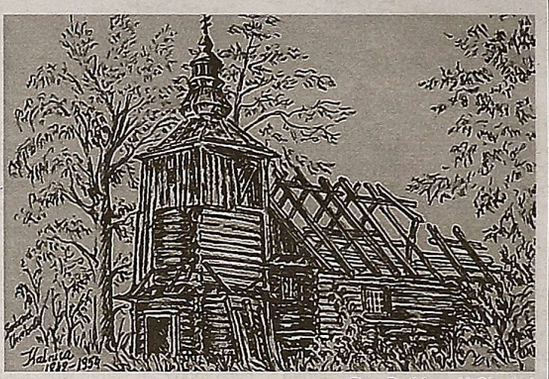

Ryc. B. (Mrozek) Chrobak

Warsztaty z nowoczesnych technik teatru cieni

Magia światła i cienia

- Jak w prosty, bezkosztowy sposób zaangażować wyobraźnię i wykreować magiczny świat? Jak zmienić za pomocą światła rozmiar i kolor? Uczyli się tego uczestnicy warsztatów z nowoczesnych technik teatru cieni, w kinie Końkret w Zatwarnicy. Projekt realizowało Stowarzyszenie Bieszczadzka Przestrzeń Kulturowa w ramach otwartego konkursu ofert na realizację w 2015 roku na terenie Powiatu Bieszczadzkiego zadań publicznych z zakresu kultury i turystyki.

Przez trzy dni od 17 do 19 kwietnia 2015 roku społecznicy, pasjonaci, pracownicy domu kultury i szkół poznawali tajemnice jednego z najstarszych teatrów. Praca w małych grupach oparta była na podaniach i legendach bieszczadzkich. Każda grupa budowała własne lalki, scenografię i opracowywała scenariusz etiudy. Na otwarty pokaz etiud przybyło wielu mieszkańców, nie tylko lokalnych. Zaprezentowano cztery bardzo różne tematycznie etiudy. Jedna z grup pracowała z ekranem do tylnej projekcji, na której wyczarowała opowiedzianą obrazem i dźwiękiem historię Lutowisk wraz ze słynnymi Targami Końskimi. Grupa z Czarnej przedstawiła tragiczną miłość Otryta i Besidy. Nie zabrakło też elementów komicznych i przypowieści o krowie, która mówiła ludzkim głosem i spełniała życzenia. Był też wątek Soliny i zarazy panującej kiedyś w Bieszczadach.

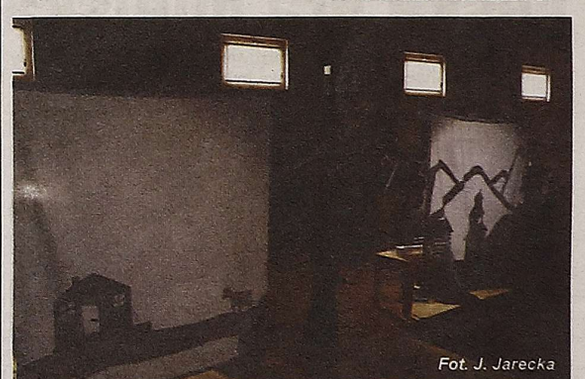

Fot. J. Jarecka

Wszyscy – dorośli i dzieci bawili się świetnie. Teatr cieni udowodnił, że wielkość tkwi w prostocie, a światło i cień mogą wygrać z telewizją i grami komputerowymi. Teatr cieni sprawdza się zarówno w grupie przedszkolaków jak i seniorów. Uczestnicy warsztatów zdobyte umiejętności mogą wykorzystywać w swojej pracy – wystarczy lampka i kawałek płótna. Warsztaty prowadzili pracownicy Teatru Figur z Krakowa Dagmara Żabska i Piotr Idziak.

Jola Jarecka

Odczucie ciepła

Z inicjatywy Muzeum Młynarstwa i Wsi „Młyn", Międzynarodowego Pleneru „Kolor oksamytu" oraz Fundacji Inicjatywy Artystyczne „UNISSON", zorganizowana została wystawa zbiorowa Zbigniewa Zamołojko (Ustrzyki Dolne/Polska), Leszka Niewiadomskiego (Lublin/Polska) i Sergiya Garkovogo (Białogród/Ukraina) pt. „Odczuj ciepło". Tłem dla prac artystów, stała się przestrzeń starego młyna.

Fot. A. Gorski

„Młyn" po raz kolejny zaangażował się we współorganizowanie tego typu wydarzenia. Wcześniej organizowane były podobne wystawy, z udziałem artystów z kraju naszych wschodnich sąsiadów.

- Jestem zaszczycony, że znalazłem się w tym międzynarodowym gronie artystów - mówi znany ustrzycki artysta Zbigniew Zamołojko. - Podejmując to wyzwanie, stwierdziłem, że do wyrażenia tego tematu, najbardziej adekwatne będą moje abstrakcyjne prace, emanujące wewnętrznym ciepłem.

- Każda praca to dla mnie radość i zabawa. Mawiam, że swój obraz maluję już od trzydziestu lat. Prace wybrane na tę wystawę, stworzyłem pastelami, w tej technice pracuję od siedmiu lat. Ich atmosfera jest kompatybilna z moją duszą – dodaje lublinianin Leszek Niewiadomski.

Wernisaż dopełnił występ członkiń chóru jednej z rzeszowskich uczelni oraz muzyków z Kijowa, którzy zaprezentowali swoje interpretacje tradycyjnej muzyki ukraińskiej.

R.Z

Prawie 10 mln zł na ochronę podkarpackich zabytków

Zabytki w cenie

Cerkwie w Orelcu, Liskowatem, Łukowem będą wyremontowane. Dostaną po 100 tys. zł dofinansowania, a 150 tys. zł przeznaczono na zabezpieczenie ruin zespołu klasztornego Karmelitów Bosych w Zagórzu. Wojewoda podkarpacki Małgorzata Chomycz-Śmigielska zatwierdziła listę beneficjentów, którzy otrzymają dofinansowanie na prace konserwatorskie przy zabytkowych obiektach w 2015 r. O podziale dotacji poinformowała na konferencji prasowej.

Do Podkarpackiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków wpłynęło 428 wniosków. Specjalnie powołana komisja pozytywnie oceniła 266 z nich, przyznając dotacje na łączną kwotę 9 mln 301 tys. zł.

- Na prace remontowo-konserwatorskie przy obiektach architektury i budownictwa przeznaczono kwotę 6 mln 236 tys. zł, natomiast na prace przy obiektach ruchomych 3 mln 65 tys. zł. Ponadto na wydatki związane z przeprowadzeniem ratowniczych badań archeologicznych, ewidencję zabytków, wykonanie dokumentacji konserwatorskiej, ekspertyz i opinii konserwatorskich oraz wydanie publikacji konserwatorskich zabezpieczono 374 tys. zł – powiedziała wojewoda Małgorzata Chomycz-Śmigielska dodała, że Podkarpacie w porównaniu z innymi regionami w kraju przeznacza najwięcej środków na ochronę zabytków.

O dofinansowanie do planowanych prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych mogli się starać właściciele i osoby zarządzające obiektami wpisanymi do rejestru zabytków. W tegorocznym naborze dominowały wnioski złożone przez parafie rzymskokatolickie i wspólnoty mieszkaniowe. Wojewoda Małgorzata Chomycz-Śmigielska podkreśliła, że w podziale dotacji priorytetowo potraktowano najcenniejsze zabytki sztuki cerkiewnej i rzymskokatolickiej, a także obiekty, przy których prace konserwatorskie są na końcowym etapie oraz rozpoczęte prace przy rewitalizacji miast.

Ratowanie cerkwi

W ramach środków na ochronę zabytków nieruchomych znaczące dotacje przeznaczono na ratowanie cerkwi.

- Jedna z najwyższych dotacji – 200 tys. zł – zostanie przeznaczona na prace remontowo konserwatorskie przy cerkwi grekokatolickiej pw. Mikołaja Cudotwórcy w Wielkich Oczach – powiedziała Grażyna Stojak, podkarpacki konserwator zabytków. Po 100 tys. zł dofinansowania przeznaczono na remonty obiektów (głównie wymianę pokrycia dachowego) w Jurowcach, Orelcu, Łukowem, Liskowatem.

Na wniosek gminy Zagórz została przyznana dotacja w wysokości 150 tys. zł na zabezpieczenie ruin zespołu klasztornego Karmelitów Bosych, w szczególności na remont elewacji wschodniej kościoła, muru ogrodu klauzurowego, wykonanie alejki spacerowej.

- To jedno z ważniejszych przedsięwzięć konserwatorskich w tym roku – przyznała Grażyna Stojak, dodając, że jest to zabytek wysokiej klasy.

paba

W województwie podkarpackim rejestrem zabytków objętych ponad 15 tys. obiektów, w tym: 4 070 zabytków architektury, budownictwa i obszarów urbanistycznych, w tym zespoły zabudowy, 10 753 obiekty ruchome, stanowiące na ogół wyposażenie i wystrój obiektów architektury, ale również kapliczki i krzyże przydrożne, nagrobki, 477 stanowisk archeologicznych.

Cerkiew Narodzenia Najświętszej Panny Marii w Liskowatem to drewniana greckokatolicka cerkiew, wzniesiona w miejscu wcześniejszej cerkwi, wzmiankowanej już w roku 1564. Należy do zabytków Szlaku Architektury Drewnianej.

Drewniana cerkiew w Orelcu datowana jest na rok 1740. Wcześniej pełniła funkcję kościoła w pobliskich Uhercach, skąd została przeniesiona. Była odnawiana w roku 1933, natomiast od 1947 do 1969 nieużytkowana.

Cerkiew św. Dymitra w Łukowem to dawna cerkiew greckokatolicka z 1828 r., wzniesiona na miejscu wcześniejszej. Obecnie użytkowana przez parafię rzymskokatolicką jako kościół parafialny pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski.

Klasztor oo. Karmelitów Bosych w Zagórzu to monumentalne ruiny XVIII w. późnobarokowego kościoła i klasztoru – warowni ojców Karmelitów Bosych na wzgórzu Mariemont (345 m n.p.m.) w zakolu rzeki Osławy. Jeden z nielicznych zachowanych klasztorów warownych w Polsce i na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Od 1967 roku obiekt zabytkowy chroniony prawem.

Leska gra miejska

Biblioteka Publiczna w Lesku zorganizowała Grę Miejską, dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Tematyką była historia Leska.

Gra miejska dla uczniów trzech leskich szkół średnich: Liceum Ogólnokształcącego, Zespołu Szkół Leśnych oraz Zespołu Szkół Technicznych i Artystycznych odbyła się 17 kwietnia. Zabawa została poprzedzona spotkaniem organizacyjnym, podczas którego uczniowie poznali temat zabawy – „Historii poszukiwanie... czyli po Lesku bieganie", oraz dowiedzieli się jakie materiały pomogą im przygotować się do gry.

W zaplanowanym dniu, pięcioosobowe zespoły z każdej szkoły, ruszyły na trasę. Stanowiło ją dziewięć punktów związanych z historią lub kulturą Leska. Uczestnicy rozwiązywali zagadki, które prowadziły do następnego punktu. Ostatecznym rozwiązaniem było ułożenie puzzli, jakie zawodnicy dostawali za poprawne zaliczenie każdego odcinka oraz odgadnięcie osoby i pokazanie jej związku z Leskiem. Osobą tą był profesor Stanisław Ochęduszko, urodzony w Lesku w 1899 roku, który specjalizował się w termodynamice.

Najszybciej z poszczególnymi zagadkami i rozwiązaniem całości poradziła sobie drużyna z Zespołu Szkół Leśnych. Podeszli do zabawy systemowo – wcześniej zapoznali się z proponowanym do przerobienia materiałem oraz przespacerowali się po ogólnie znanych zabytkach miasta.

Drugie miejsce zdobyła drużyna Zespołu Szkół Technicznych i Artystycznych, trzecie uczniowie Liceum Ogólnokształcącego. Uczestnicy wykazali się niezwykłą determinacją i wolą walki.

Wszyscy uczestnicy zmęczeni, ale z uśmiechem na twarzach, zostali obdarowani nagrodami. Serdecznie dziękujemy nauczycielom za pomoc przy organizacji gry.

Bożena Pyznarska

Prawdziwi Przyjaciele „Dwójki"

Dzień, w którym obchodzono Święto Patrona w ZSP nr 2 NSS w Ustrzykach Dolnych, był doskonałą okazją do wyrażenia podziękowania wszystkim dobroczyńcom szkoły za ich otwarte serca, bezinteresowność i odważne „tak" dla wspierania kształcenia i wychowania młodego pokolenia.

-To dzięki nim możemy cieszyć się z nowoczesnych pomocy dydaktycznych, placu zabaw, konkursów, zawodów i wielu dodatkowych zajęć rozwijających dzieci i młodzież naszej „Dwójki" – mówił podczas uroczystości Bogdan Zwarycz, dyrektor ZSP nr 2 NSS. - Poprzez stworzenie możliwości, kształcą się i bawią, osiągają wspaniałe wyniki, które pozwalają im na otrzymywanie stypendiów, zdobywanie nagród w konkursach i zawodach. Głęboko wierzę, że okazywana nam przyjazna dłoń i siła serca będą nas wspierać w dalszych działaniach, i pracy podejmowanej dla dobra naszych uczniów.

- Moja pomoc szkole nawiązała się, gdy moje dzieci zaczęły uczęszczać do szkoły, i tak już od 6 lat, staram się angażować w życie szkoły. Moim zdaniem warto pomagać ludziom, bo nie można być egoistą i myśleć tylko o sobie – przekonuje Anna Buczek, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Ustrzyckiej „Dwójki". – Dodatkowo, pomaganie potrzebującym, z pewnością oznacza czynienie dobra, które prędzej czy później do nas wróci. Razem możemy czerpać z tego przyjemność. A najlepszą nagrodą za bezinteresowną pomoc jest najpiękniejsze słowo „dziękuję".

- Od kilku lat Fundacja Banku Pekao SA im. dr. M. Kantona systematycznie współpracuje z ZSP nr 2 - NSS w Ustrzykach Dolnych, wspierając różne inicjatywy, wzbogacające bazę dydaktyczną szkoły, a tym samym wszechstronny rozwój ucznia – wyjaśnia Rafał Gnot kierownik Banku Pekao SA I Oddziału w Ustrzykach Dolnych. - Chętnie pomagamy też przy organizacji konkursów promujących wiedzę z zakresu przedmiotów ścisłych, mając nadzieję na współudział w edukacji przyszłych wysoko wykwalifikowanych pracowników różnych sektorów gospodarki. Pomagając szkole, liczymy również na to, że zaangażowanie uczniów i rodziców w różne inicjatywy społeczne będzie rosło, i przyczyni się do dobrego wykształcenia młodego pokolenia na świadomego obywatela.

Za dobre serce, które pochyla się nad tymi, którzy potrzebują pomocy, za wrażliwą duszę, która przynagla do czynienia dobra, za okazaną pomoc i życzliwość serdeczne wyrazy podziękowania dyrekcja i cała społeczność szkolna skierowała do: Burmistrza Ustrzyk Dolnych Bartosza Romowicza, przewodniczącego Rady Miejskiej Bogdana Ferenca, proboszcza Parafii św. Józefa księdza Romana Szczupaka, przewodniczącego Rady Rodziców Bogdana Buziewicza, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Ustrzyckiej „Dwójki" Anny Buczek, prezesa Fundacji Bieszczadzkiej Bogusława Pyzochy, wiceprezes Fundacji Bieszczadzkiej Lucyny Sobańskiej, Małgorzaty i Dawida Daroszów, państwa Katarzyny i Jacka Przybyłów, prezes Fundacji PGNiG im. Łukasiewicza Piotra Sudoła, prezesa Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego Józefa Szymbary, kierownika Pekao SA I Oddziału w Ustrzykach Dolnych Rafała Gnota, prezesa Zarządu Bieszczadzkiego Banku Spółdzielczego w Ustrzykach Dolnych Mariusza Niżnika, prezesów MEPO S. C. Firmy Handlowej Lesko Waldemara Mełecha i Janusza Pojnara, Nadleśniczego Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne Romana Dudka, Nadleśniczego Nadleśnictwa Bircza Zbigniewa Kopczaka, dyrektora Zespołu Basenów „DELFIN" Kazimierza Matwieja, prezesa Zarządu Transmitel Adama Łukaszyka, dyrektor Transmitel Doroty Łukaszyk, właściciela Kawiarni - Pizzerii „Orlik" Bronisława Plęsa, właścicielki „Gabriel Hair Spa Ela Orłowska" Elżbiety Orłowskiej, prezesa Zarządu Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego Ustrzyki Dolne Marka Sabary, Koła Łowieckiego „Ryś" w Ustrzykach Dolnych i jego prezesa Stanisława Kaczmaryka, prezesa Firmy „PEX - JAN" Jana Szczęsnego, Roberta Winnickiego, Dariusza Grządziela, Adama Gieferta, właściciela „AUTO SERWIS" Szałański Adama Szałańskiego, prezesa Firmy Transportowej „JARZĄBEK" Marcina Jarząbka, właściciela sklepu „InfoTech" Ireneusza Gawlika, Andrzeja Buczka, Mirosława Krupy, właścicielki sklepu „Trójkąt" Marzeny Motyki, Wincentego Gerlacha, właścicielki Studia Urody w Ustianowej Karoliny Korab, właściciela firmy „Okna i Drzwi" Stanisława Morawskiego, właścicielki firmy „Gracja" Jolanty Markowicz, właścicieli restauracji „Niedźwiadek" Elizy i Arkadiusza Kuców, Edyty Król, właścicielki apteki „ESKULAP" Teresy Jagielczuk.

Barbara Sałosz

Pomagam, bo to rzecz naturalna

Rozmowa z Marijke Van Den Bout, wolontariuszką i aktywistką, wielbicielką kotów, honorową obywatelką Ustrzyk Dolnych, która od 20 lat przyjeżdża w Bieszczady z transportami pomocy dla osób i instytucji. To rozmowa z kobietą, która nic od nas w zamian nie chce.

Gazeta Bieszczadzka: - Dlaczego przyjeżdża Pani do Ustrzyk?

Marijke van den Bout: - Nasza Fundacja Razem dla Polski, działa od 25 lat. Rok po jej założeniu przyjechaliśmy pierwszy raz do Polski, z pierwszym transportem. Na początku chcieliśmy współpracować z Krosnem, jednak tam współpraca nie układała się najlepiej. Dlatego Jurek Olesiak, sekretarz wojewody, zaczął dla nas szukać innego miejsca. Zaproponował nam Ustrzyki Dolne. To było miejsce, w którym mieliśmy znaleźć magazyny i organizować przekazywanie pomocy. Skontaktował nas z pracownikiem urzędu miejskiego w Ustrzykach Dolnych Janem Buczkiem, który powiedział, że nie ma najmniejszego problemu i chętnie nam pomoże z transportem. Zaczęliśmy więc współpracę w 1990 roku i działamy do dziś. Tylko teraz przyjeżdżamy rzadziej, raz lub dwa razy w roku. Sytuacja w Polsce się zmieniła i nie ma już potrzeby tak częstych transportów, chociażby z żywnością.

GB: Jaką pomoc Fundacja Razem dla Polski przekazuje na nasz teren?

M.B: - Nasze transporty były bardzo zróżnicowane. Na początku Jan orientował się czego potrzeba w okolicy, a później my, zdobywaliśmy te rzeczy w Holandii i wieźliśmy je na miejsce. Udało nam się przywieźć meble do szkoły, ubrania, zabawki, sprzęt gospodarstwa domowego i wszystko to, co było dobre i nadawało się do użytku. Przywoziliśmy dary dla Domu Dziecka w Sanoku, do Rudy Różanieckiej, Brzozowa, Laszek, Krosna, Lubaczowa, a obecnie dostarczamy je jeszcze, do Domu Pomocy Społecznej w Moczarach i Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Lesku. W zeszłym roku, zorganizowaliśmy również transport na Ukrainę do Starego Sambora. W tym transporcie bardzo nam pomogła właśnie gmina Ustrzyki Dolne, bo przekazanie darów, bezpośrednio na Ukrainę, było bardzo trudne. Rzeczy, które przywozimy pochodzą od naszych obywateli. W sytuacji, gdy na przykład holenderska szkoła dostawała nowe meble, to stare, czyli pięcioletnie, jeszcze nie zniszczone, oddawała nam. Wtedy kontaktowaliśmy się z Jankiem Buczkiem, a on nam pomagał w znalezieniu odbiorców na terenie Bieszczadów.

Na początku zawsze przyjeżdżamy na miejsce i sprawdzamy czy dana instytucja rzeczywiście potrzebuje pomocy. Przyznam, że nigdy się jeszcze nie zdarzyło, by Jan nam źle doradził. Każda paczka, którą wysyłamy była opisana, dla kogo jest przeznaczona. Później wydawana była odpowiednim instytucjom. Czasem zdarzało się, że Jan konsultował z nami zmianę w przekazaniu darów. Tak było z wózkami inwalidzkimi, które miały trafić do Ośrodka Pomocy Społecznej w Lubaczowie. Jan zadzwonił, że w okolicy Ustrzyk jest pewna osoba, która potrzebuje wózka już teraz. I tak uzgadnialiśmy wiele spraw, bo on był tu, na miejscu i najlepiej orientował się w sytuacji. Podobnie było z łóżkami szpitalnymi, które chyba do tej pory są w ustrzyckim szpitalu. W magazynie cały czas było jedno łóżko z materacem, które było wypożyczane w razie potrzeby osobom obłożnie chorym. W momencie jak przestało być potrzebne, wracało na magazyn i czekało na kolejnych potrzebujących.

GB: - Jaką pomoc z Pani Fundacji dostała gmina Ustrzyki Dolne?

M.B.: - Najlepszym przykładem tego, jak bardzo się zaangażowałam i wciągnęłam w bieszczadzkie środowisko jest chyba mój język polski. Może nie najlepszy, ale dogadać się dogadam. Chociaż nie mam polskich korzeni, to nauczyłam się i w zasadzie zmusiłam do nauki polskiego, mojego męża i syna. Dużą pomocą w nauce języka, były moje długie rozmowy z Janem. Jeśli chodzi o pomoc, to udało nam się załatwić np. dwa wozy strażackie, jeden z nich mercedes z przebiegiem 30 tys., który do dziś służy strażakom w ratownictwie drogowym. W latach 90-tych, kiedy szkoły zajmowały się jeszcze organizacją kolonii, udało nam, się zorganizować z zapasów wojskowych łóżka, materace, koce i pościel. Te rzeczy trafiły do szkół w Łobozewie, Krościenku i Równi, a szkoły organizowały tam kolonie przez kilkanaście lat. Kolejną dobrą rzeczą, którą udało nam się załatwić dla Ustrzyk, są organy. Na początku ksiądz proboszcz Jan Cag, nie bardzo wiedział co z nimi zrobić. To były bardzo stare organy. Wydawało nam się, że to złom. Jednak kiedy przyjechali specjaliści, stwierdzili, że to bardzo dobry sprzęt. Na początku trochę piszczały, bo piszczałki były pogięte. Po zbadaniu instrumentu, powiedzieli jednak, że parafia zyskała majątek. Okazało się, że są warte ok. 1,5 mln zł. Organy grają do dziś. Byłam nawet na poświęceniu ich przez biskupa. Pamiętam zabawną sytuację z tej mszy. Jako darczyńca miałam usiąść w pierwszej ławce, a były to wtedy normalne, zwykłe ławeczki bez oparcia. Usiadłam z brzegu, ale nie znałam zwyczajów w kościele, nie wiedziałam kiedy się wstaje. Kiedy wszyscy wstali poleciałam razem z ławką. Wszyscy się zaczęli śmiać, a najbardziej dzieci z chóru. Później, kiedy tylko na nie popatrzyłam, od razu wybuchały śmiechem.

Kolejną pomocą, która trafiła do Ustrzyk były komputery dla urzędu miejskiego i szkół. Z tym transportem też mieliśmy ciekawą sytuację. Komputerów nie wolno było wwozić. Celnik, który sprawdzał transport, rozciął paczkę i znalazł właśnie komputer. Nagle mówi, że widzi coś nielegalnego. Na szczęście Jan zażartował do celnika - „Ale widzi pan ten komputer, na pewno?". Udał, że nie.

GB: Skąd potrzeba pomocy innym ludziom i jakie były początki współpracy z Polską?

M.B.: - Zawsze interesowałam się tym co dzieje się na Wschodzie

Fot. P. Bajda

Europy, nie tylko w Polsce, ale też i w Rosji. Między innymi, przez działalność prezydenta Lecha Wałęsy, który dla mojego ojca jest bohaterem. A akcja pomocy dla Polaków, zaczęła się jeszcze po II wojnie światowej. Na początku dary przychodziły do miejscowości Wara, dzięki pochodzącemu z Drohobycza Adamowi Skubiszowi, który zamieszkał w Holandii. W szkole, w Warze, dyrektorem był ojciec Janka Buczka i on, jako pierwszy zajął się dystrybucją pomocy od naszej Fundacji, która później też postanowiła kontynuować działalność pomocową. Mama Janka Buczka była cudowną, dobrą kobietą. Zawsze przyjmowała nas z radością i dobrze karmiła. Do tej pory wspominam, jak cieszyliśmy się, że brudne talerze „idą" już do kuchni i nie musimy jeść. Niestety radość była przedwczesna, bo one z powrotem, pełne, wracały na stół.

Janek obecnie kontynuuje działalność swojego taty, chociaż zaczął nam pomagać tylko na próbę. Został 20 lat. W tym czasie udało nam się do Polski wysłać ok. 100 tirów z pomocą. Jednak początki współpracy wcale nie były łatwe. Teraz, tylko czasem służba celna zatrzymuje nas i kontroluje dokumenty. Kiedyś nie było tak łatwo. Kiedy Polska nie była w Unii Europejskiej, było znacznie trudniej. Do każdego transportu musieliśmy przywozić przedstawiciela Sanepidu, który sprawdzał czy wszystko jest czyste i zdezynfekowane i celnika od cła. Całe szczęście, że mieliśmy zaprzyjaźnionych celników, którzy nam pomagali. Jakby oni, wtedy podchodzili do swojej pracy bardzo skrupulatnie, to za charytatywne transporty musielibyśmy płacić cło i podatek. Oni nam podpowiadali co napisać w specyfikacji, by nasz transport mógł być zwolniony z opłat.

Abstrakcyjną sytuacją było np. to, że drewniane meble szkolne były zwolnione z opłat, ale jeśli miały metalowe nogi, to już nie. Więc odkręcaliśmy nogi. A najgorsze było to, że co transport, to następowała zmiana przepisów, a wszystko musiało być dokładnie opisane w specyfikacji. Dobrze, że miałam na miejscu Jana, który mi to sprawdzał. Dodatkowo dokumenty musiały wcześniej trafić do polskiej ambasady, która potwierdzała, że wieziemy to, co napisaliśmy. Na szczęście, bardzo dobrze wspominam współpracę w polskimi celnikami, którzy nigdy nie chcieli od nas łapówek za przepuszczenie transportu, płaciliśmy tylko za kontrolę poza urzędem celnym. Czasem podczas sprawdzania transportów z żywnością, zauważyli że w paczkach jest np. kawa, której nie wolno było przewozić, to przymykali oko. Ale paczka została już przecięta i zniszczona, a trzeba ją było dostarczyć. Trochę nieporozumień z tego wyszło, bo wiem, że kiedyś ludzie zarzucali Janowi, że niewłaściwie wydaje dary, a to nie była prawda. Jak przywoziliśmy meble, to nie zawsze były kompletne i resztę dosyłaliśmy innym transportem, później trzeba było to wszystko poskładać i skompletować. Niestety niektórzy ludzie mieli problemem by to zrozumieć. Zawsze kontrolowała nas też policja, której wystarczyło tylko, że zobaczyli samochód z zagraniczną rejestracją. Kiedy policjanci byli dla mnie mili, to mówiłam po polsku, a kiedy byli opryskliwi udawałam, że nie znam polskiego i mieli ogromne problemy z komunikacją. O policjantach (milicjantach), to mogę napisać książkę, bo miałam z nimi sporo przygód.

G.B: - Opłacało się to robić? Nie myślała Pani o tym, by zrezygnować z tych transportów, skoro jest przy nich tyle problemu?

- Nie nigdy. Mieliśmy dobrze i chcieliśmy, by tu się polepszyło. Znałam polskie realia, bo mój syn miał praktyki w rafinerii w Jedliczu i często do niego przyjeżdżaliśmy. Taka pomoc się naprawdę opłaca. Jestem szczęśliwa jak widzę, że w Polsce jest lepiej. Nadal będę przyjeżdżać z pomocą, bo wiem, że nie każdy ma dobrze. Ostatnio rozmawiałam z burmistrzem Romowiczem i starostą Andruchem. Pytali się czy Fundacja nadal chce pomagać, np. w interwencji kryzysowej i potwierdziłam, że nie kończymy naszej działalności. Zaproponowałam nawet, by darami znów zajął się Jan, ze względu na świetną współpracę między nami, przez te wszystkie lata. Poza tym mam do niego ogromne zaufanie. Pamiętam, jak z Ośrodka Pomocy Społecznej dzwoniono, że np. przyjdzie jakaś biedna rodzina po ubrania. Przy okazji brali jedzenie czy krzesła, które im były potrzebne. Jan rozdawał też pomoc wolontariuszom, którzy za darmo pracowali przy rozładunku transportu. Zawsze był uczciwy i pomagał ludziom. Czasem sama mówiłam do niego, by dał im dary. Chciałam im podziękować w ten sposób. Przyznam, że z Janem nie mieliśmy łatwo, wciąż wszystko kontrolował i sprawdzał czy jest w porządku, ale to dobrze. Nam również pomagał. Patrzył czy są okulary, torebka, telefon, Henrietta... Dbał o nas, nazywałam go nawet dyktatorem. Ostatnio transportami zajmowała się Grażynka Lechowicz z Ośrodka Pomocy Społecznej, ale ze względu na stan zdrowia musiała zrezygnować. Pomagał jej też Staszek Leszega. Jednak on nie może się zajmować darami, bo ma dużo pracy u siebie. Czekam na decyzję, a czasu jest nie wiele, bo następny transport będzie 7 maja.

Dodatkowo chcę bardzo pochwalić gminę Ustrzyki Dolne, bo widzę, że tu dba się o ludzi i gmina funkcjonuje dobrze. Proszę mi wierzyć, że wiem co mówię, bo mam porównanie z innymi gminami, a tam jest bałagan. Tu jest czysto, ściągają turystów, sport w gminie jest bardzo rozwinięty, a to ważne dla młodzieży. Jest piękna pływalnia, lepsza niż u nas. Kulturalnie Ustrzyki też są bardzo ciekawe. U nas jest tylko jedna impreza - „Dzień krowy", a tu jest wspaniały chór, działa teatr i wspaniałe zespoły taneczne. To dziwne, bo wy macie o wiele mniej pieniędzy niż my. Nawet kiedyś żartowałam, by nasz burmistrz przyjechał się tu uczyć gospodarności. Nie chciał. Wcale się nie dziwię, byłoby mu wstyd, jakby zobaczył jak się rozwijają Ustrzyki i okolica. Bieszczady są piękne, jest ładnie i spokojnie. Za każdym razem jak jestem w Bieszczadach to jeżdżę nad Zalew Soliński na pstrąga i pyszne lody. Kupuję prezenty, koszule dla mojego męża, bo bardzo mu się podobają. Ludzie tu są wspaniali. Kiedyś, Jan Kopczak dał nam dwa domki letniskowe i zabrałam z sobą dzieci z Ośrodka Opiekuńczego w Sanoku. To był wspaniały wyjazd. Raz nawet widziałam niedźwiedzia na drodze. Najpierw myślałam, że to pies z wielkim tyłkiem, ale później powiedzieli mi, że to miś.

BG: - Skoro przyjeżdża Pani w Bieszczady od 1990 roku, to można powiedzieć, że jest Pani jak „swojaczka". Czuje się Pani szczególnie wyróżniona?

- Pracujemy razem z Polakami i nie chce stać na piedestale. Mam możliwość pomagać i chętnie to robię. Jednak nie chcę być w żaden szczególny sposób wyróżniona. Nie chcę by ludzie mi cały czas dziękowali. Dla mnie najważniejsze jest odczucie, że dobrze robię, że pomagam. Dostałam tu tak wiele miłości, że czuję się spełniona. Dzięki Bieszczadom moje życie jest lepsze niż było kiedyś. Mój mąż był kiedyś radnym, dobrze nam się układało i na wszystko starczało, więc przekazaliśmy jego dietę, dla rodzin w Wojnarowej i Baligrodzie. Czy byłabym szczęśliwa mając te pieniądze dla siebie? Jestem przekonana, że nie. Ważne było, by pomagać innym. Zaprosiłam też do siebie na wakacje dzieci z Pogotowia Opiekuńczego w Sanoku. Przyjechały razem opiekunami na wakacje. To były najpiękniejsze lata mojego życia, byłam naprawdę szczęśliwa i jestem przekonana, że bez mojej działalności taka szczęśliwa bym nie była. Miałam problemy w Holandii, nie zawsze się dobrze układało, ale one są marginalne, przy tym jakie problemy były kiedyś w Polsce. Pomaganie innym jest rzeczą naturalną, to się bierze z serca.

„PRZYJACIELSKA WYMIANA" cz. VI

„Rząd RP zwrócił się do rządu ZSRR z prośbą o zamianę niewielkiego pogranicznego odcinka Polski na równorzędny mu przygraniczny odcinek terytorium ZSRR. Stosowny układ podpisano 15 lutego 1951 roku w Moskwie. Wymiana odcinków przygranicznych była podyktowana interesami gospodarki polskiej. Jako podstawowy motyw podano chęć pozyskania złóż ropy naftowej, które miały znajdować się w Bieszczadach po stronie radzieckiej. W zamian za te bogactwa naturalne ZSRR miał uzyskać jedynie "pewne udogodnienia w komunikacji kolejowej". Umowa „stanowiła nowy akt braterskiej pomocy dla nas ze strony ZSRR". Ten lakoniczny komunikat oznaczał przyłączenie do Polski części Bieszczad, stanowiących dzisiaj powiat bieszczadzki, w zamian za utracone powiaty hrubieszowski i tomaszowski.

Od postanowień konferencji jałtańskiej i poczdamskiej zmiana granic pomiędzy Polską a ZSRR była i jak dotychczas pozostaje największą. Przy tej okazji warto wspomnieć mało znany fakt narzucenia Polsce nie zapisanego w układzie obowiązku przyjęcia na przyłączany obszar uchodźców politycznych z Grecji, którzy do 1951 roku przebywali w ZSRR. Stąd razem z mieszkańcami z sokalskiej grzędy w Bieszczadach we wsiach Krościenko, Stebnik, Liskowate, Trzcianiec, Wojtkowa i Kwaszenina osiedlano przybyłych z Dolnego Śląska, a w nielicznych przypadkach z ZSRR i Czechosłowacji, Greków.

Do „ziemi obiecanej", jaką były Bieszczady, po tygodniowej tułaczce przybyło 3934 osoby – 1097 rodzin.

Ostatnie zdjęcie w bełskim gimnazjum. Na krześle siedzi dyrektor Leon Puszczałowski, późniejszy wieloletni powiatowy inspektor oświaty, wielce zasłużony dla rozwoju bieszczadzkiego szkolnictwa.

Fot. Ze zbiorów Anny Puszczałowskiej –Mikołajek

W ostatnim numerze GB przedrukowany został artykuł z Nowin Rzeszowskich z 21 listopada 1951 roku, w którym aż kipi od dowodów przyjaźni radziecko-polskiej, dowodów miłości ludzi radzieckich do polskiego robotnika, chłopa i inteligenta pracującego. Według ówczesnej propagandy wygląda na to, iż cała ta wymiana terytoriów była dowodem miłości i wielkim dobrodziejstwem dla przesiedlonych i dla Polski. Nam, dzisiaj żyjącym, trudno zrozumieć to zakłamanie, bo czytamy nie ocenzurowane gazety, w których właściwie każdy, może napisać wedle przysłowia „co mu ślina na język przyniesie" i żadna kara go za to nie spotka. W tamtych latach wszystko musiało być piękne, wspaniałe, świat wypełniony walką o pokój, walką o realizację planu 6-letniego, walką o lepsze jutro ludu pracującego miast i wsi. Oj, rozpędziłem się w tym tonie, ale jakże nie zestawić tego z tym, co zapisane w ówczesnych raportach, przecież już wypięknionych i okraszonych propagandą. A mimo tego wyziera z nich cały dramat przesiedleńców i zarazem dramat ludzi, którzy ich witali na nowym miejscu, ludzi którzy mieli zapewnić im godziwe początki życia na „nowiźnie". Oprócz partyjnych aktywistów, były to całe zastępy delegowanych z całej Polski w Bieszczady, ofiarnych pracowników telekomunikacji, kierowców PKS, żołnierzy, pielęgniarek, strażaków i urzędników. To oni robili wszystko, by te pierwsze dni i miesiące były znośne dla przesiedlonych.

Otrzymałem kilka dni temu relację jednego z pracowników poczty w Krakowie, który wspomina swoja służbową delegację z 1951 roku. „W połowie października przybyłem do Jasła, skąd po załadowaniu samochodu sprzętem pojechaliśmy do Leska, dalej zaś, już w poszerzonym o pracowników tej placówki składzie, 26 października, w siódemkę udaliśmy się w stronę granicy w Ustianowej. Dostaliśmy delegacje i przepustki. Droga była wyboista, mocno zniszczona. Wreszcie po wylegitymowaniu nas przez radzieckich pograniczników przyjechaliśmy do urzędu pocztowego w Ustrzykach Dolnych. Przywitał nas miejscowy naczelnik/ radziecki/, który w tym czasie już sam urzędował. Wyładowaliśmy sprzęt i materiały do magazynu. Naczelnik zaprosił nas na czaj. Z zaproszenia skorzystaliśmy, poczęstował nas salem, czarnym smacznym chlebem i gorzałką. Myśmy się też zrewanżowali przywiezionym prowiantem. Gościna sie przeciągała. Około 18 wracaliśmy do Leska. W Ustianowej sowieccy pogranicznicy nie przepuścili nas przez granicę. Pomimo telefonu z placówki WOP z Olszanicy musieliśmy wracać do Ustrzyk Dolnych. W urzędzie poczty zorganizowaliśmy kolację i położyliśmy się spać gdzie kto mógł: na krzesłach, ławkach, stołach. Tak koczowaliśmy przez 3 dni, aż do otwarcia granicy. W tym czasie z ustrzyckim naczelnikiem jeździłem do Starżawy po chleb i coś mocniejszego. Miałem trochę czasu więc chodziłem po mieście. Widziałem jak ciężkimi samochodami z terenu rafinerii nafty wywożą urządzenia i instalacje. W ten sposób Rosjanie łamali postanowienia umowy, w której zapisano, że majątek trwały strony pozostawiają w nienaruszonym stanie. Granicę otwarto 29 października i w tym dniu wróciliśmy do Leska. Po drodze widzieliśmy pustą strażnicę pograniczników radzieckich w Ustianowej. Jak widziałem, pierwsze pociągi do Ustrzyk przyjechały z tłuczniem kamiennym, którym prowizorycznie łatano wyboje na głównej ulicy w mieście i głównej drodze przez Ustianową i w kierunku Czarnej. Po powrocie do Leska codziennie nasza ekipa udawała się na odzyskany teren i montowaliśmy łącznice telefoniczne w Lutowiskach (ówcześnie nazywały się Szewczenko), Czarnej, Krościenku. Naprawialiśmy linie przesyłowe na całym terenie. W pierwszych dniach listopada Ustrzyki zaroiły się od przesiedlonych. Otwarto restaurację w rynku, obsługiwały kelnerki z Przemyśla i Jarosławia. Otwierano pierwsze sklepy. Towaru było jak na owe czasy sporo, tak, że pracujący na delegacjach, tak jak ja, kupowali towary, które w ich miejscowościach trudno było kupić. My w Lesku też kupowaliśmy towary, między innymi żywnościowe. Nasza ekipa otrzymała tytułem delegacji po 450 złotych i nagrodę po 500 złotych każdy. Jak na tamte warunki łączność działała sprawnie po naszej pracy na delegacji".

Oprócz konieczności rozwiązywania problemów każdego z przesiedleńców, miejscowe władze miały poważne problemy z budynkami i usługami o charakterze publicznym. W Ustrzykach Dolnych gruntownej renowacji wymagała sieć kanalizacyjna- odbudowy wymagały kanały oraz studzienki ściekowe. Koniecznej naprawy wymagały wszystkie nawierzchnie ulic oraz chodniki. Wszystkie budynki szkolne w okolicy Ustrzyk wymagały większego lub mniejszego remontu. Większego wkładu pieniężnego wymagała szkoła w Hoszowie oraz budynek szkolny w Ustrzykach Dolnych, gdzie zachodziła potrzeba odbudowy instalacji wodociągowej, kanalizacyjnej i elektrycznej. W niektórych szkołach na wsiach, brakowało ustępów dla młodzieży szkolnej oraz budynków gospodarczych. Dopiero19 listopada uruchomiono szkoły w głównych i największych gromadach, takich jak Czarna, Lipie, Brzegi, Łodyna, Równia czy wreszcie Ustrzyki. W Szewczenkowie uruchomienie szkoły uległo dalszemu opóźnieniu z powodu braku nauczyciela. Wydział Oświaty przyjął i osiedlił 6 nauczycieli. Przywiezione zostały i uporządkowane pomoce szkolne. Wydział zwrócił się do urzędników w gromadach, w sprawie przeprowadzenia ewidencji dzieci.

Wszystkie nowo uruchomione ośrodki zdrowia wymagały remontów. Większego remontu wymagał także budynek szpitalny w Ustrzykach Dolnych, gdzie należało w pierwszej kolejności przebudować wodociąg studzienny, ustępy, łazienkę, przestawić wszystkie piece oraz odnowić wnętrze całego budynku. Budynek szpitalny został objęty remontem w pierwszej fazie akcji. W protokole z 6 listopada, przedstawiono sprawozdanie z przebiegu remontu: „W szpitalu w Ustrzykach wyremontowano kuchnie, pralnie, przewody elektryczne, dopasowano zamki. W dniu 6 listopada bieżącego roku, przebywało w szpitalu już 12 chorych." Do szpitala przydzielono dwóch lekarzy, a szpital otrzymał podstawowy sprzęt. Ponadto uruchomiono w Ustrzykach, Krościenku i na stacjach wyładunkowych punkty zdrowia w celu udzielania niezbędnej i prostej pomocy medycznej. W Ustrzykach czynny był ambulans dentystyczny, zorganizowano salę porodową i salę położniczą. Od 1 do 4 listopada, udzielono w ośrodku zdrowia w Ustrzykach ponad 100 porad. Zorganizowano i otworzono także aptekę publiczną.

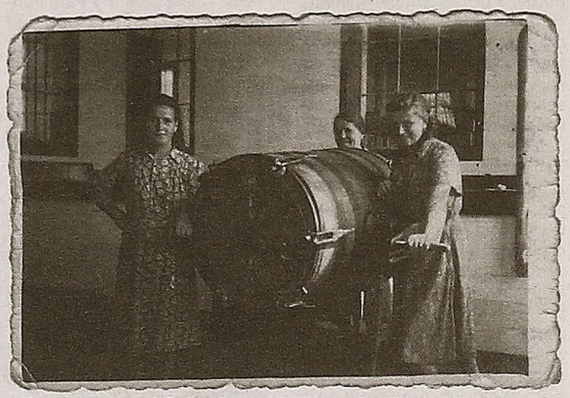

W bełskiej mleczarni. Rok 1951. *Fot. Ze zbiorów E. Pomagiel*

Stan dróg na terenie Ustrzyk Dolnych wymagał natychmiastowej poprawy. Drogi gminne nawet w okresie przesiedlenia, po długo trwającej suszy, nie nadawały się do komunikacji. Sprowadzone z powiatu leskiego ekipy robotnicze dokonały pierwszego remontu, w dalszym ciągu drogi te wymagały przeprowadzenia gruntownej naprawy tj. położenia podkładu, nawierzchni, a przede wszystkim wzmocnienia mostków, względnie całkowitej ich odbudowy. Odnośnie usprawnienia komunikacji uruchomiono nowe przystanki kolejowe w Ustianowej obok byłego obozu szybowcowego oraz w gromadzie Brzegi. Ponadto należało uruchomić stałą komunikację autobusową na linii Ustrzyki-Czarna, Ustrzyki-Ustjanowa oraz Ustrzyki-Szewczenkowo przynajmniej raz w tygodniu. 2 listopada uruchomiono w Ustrzykach Dolnych pięć sklepów z artykułami: spożywczymi, gospodarstwa domowego, tekstyliami, artykułami żelaznymi i odzieżą. Kolejnym celem miało być zapewnienie zaopatrzenia sklepów w artykuły pierwszej potrzeby, których braki odczuwane były w gromadach, położonych dalej od Ustrzyk Dolnych. W fazie organizowania były sklepy w gromadach: Lipie, Rabe, Jasień i Brzegi, gdzie planowano otworzenie sklepów spółdzielczych. W celu zapewnienia dostawy pieczywa przeprowadzono remonty i uruchomiono piekarnie w Ustrzykach, Czarnej i Hoszowie. Kolejną ważną sprawą stało się uruchomienie młyna, który zaopatrywałby w mąkę i otręby. Budynki i częściowo zdewastowane urządzenia młyńskie znajdowały się w Ustrzykach, Hoszowie i Polanie. Z uwagi na to, że był to już listopad, a przesiedlona ludność nie była zaopatrzona w opał, należało umożliwić jej kupno drewna opałowego lub dostawę węgla. O ile same Ustrzyki Dolne były zelektryfikowane, to stan tej infrastruktury był fatalny i wymagał natychmiastowej interwencji, zaś wiele gromad było prądu pozbawionych.

Wojewódzka Kolumna Sanitarna rozpoczęła prace dezynfekcyjne, częściowo przed przybyciem transportów z przesiedleńcami. Dezynfekcją objęto pomieszczenia, chlorowano studnie, ustępy i gnojniki. Od 1 do 5 listopada przeprowadzono chlorowanie: 386 studzien, 948 ustępów, 961 gnojników oraz zdezynfekowano 434 domy. Straż Pożarna mimo zaleceń nie zawsze dokonywała wypompowywania wody ze studzien, dlatego przeprowadzono czyszczenie studzien, ze względu na bezpieczeństwo rodzin z małymi dziećmi. Osobom starszym wydawano azotoks (używany wtedy środek chemiczny do walki z wszawicą).

Z terenów H-T, przesiedlono na teren Ustrzyk Dolnych 12 spółdzielni produkcyjnych różnych typów, w których pracowało ogółem 169 rodzin i.24 samotnych, razem 721 osób. Przejęły one w rejonie Ustrzyk Dolnych, około 5000 ha użytków rolnych położonych w dziesięciu gromadach. W gromadach tych znajdowały się różne zabudowania m.in. 915 różnych budynków (mieszkalnych i gospodarczych), przeważnie starych, częściowo zniszczonych i nie nadających się do użytku. Do prac ornych i transportu tymczasowo w pierwszej fazie przeznaczono 19 ciągników. Główne prace skupiły się na zaoraniu i przygotowaniu pod zasiew pszenicy oraz przywiezieniu nasion. Planowano zasiew tego zboża na 200 ha PGR-u w Polanie. Z uwagi na dalekie położenie, odczuwały one brak dostatecznej ilości siły roboczej. Ciężkie warunki komunikacyjne spowodowane złym stanem dróg, odstraszały pracowników od podejmowania pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Na terenach Ustrzyk Dolnych, Czarnej, Łodyny, Lipia znajdowały się liczne szyby naftowe, zaś w Ustrzykach rafineria nafty. Głównym problemem w pierwszej fazie przejmowania szybów i rafinerii był brak fachowej siły roboczej, a zatrudniani doraźnie ludzie nie mieli właściwego przygotowania technicznego. Przemysł naftowy miał mieć tutaj duże perspektywy rozwoju. Spodziewając się dużego zainteresowania podejmowaniem pracy w rafineriach i dużego napływu ludzi na te tereny, planowano stworzyć kompleks mieszkań dla pracowników. W okolicach Ustrzyk Dolnych występowały duże obszary zalesione, które stanowić miały podstawę dla rozwoju przemysłu drzewnego. Staraho się szybko odbudować tartak w Ustrzykach oraz planowano wybudowanie również fabryki mebli, celem należytego wykorzystania surowca drzewnego. W planach była budowa kolejki wąskotorowej z Ustrzyk przez Czarną, Szewczenkowo/ Lutowiska/, Smolnik na teren powiatu leskiego.

O kolejnych latach na „nowiźnie" w następnym numerze.

Wszystkie zdjęcia i reprodukcje: Zygmunt Krasowski

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) Maj przyniesie Barankom spory przypływ sił i znaczne ożywienie witalności. Niestety nie do końca będzie to miało przełożenie na dobrą kondycję psychiczną, dobre samopoczucie i pozytywny nastrój. Może Cię dopadać, tak dobrze Ci znany i częsty dla Twojego samopoczucia - fatalizm, pesymizm i poczucie zniechęcenia do życia i świata. Skutecznego pocieszenia będziesz szukać w ramionach ukochanej osoby. Wasz związek się umocni - chwilami może być naprawdę zmysłowo i gorąco! Dobra passa zawodowa, gdy otworzą się wrota kariery, nie zastanawiaj się - działaj!

BYK (21.04. – 20.05.) Byczki poczują się w swoim żywiole. Nastąpi znaczna poprawa samopoczucia, zdrowia, dopływ sił i zapału do działania. Maj może okazać się dla Ciebie bardzo korzystnym i dochodowym okresem. Choć pierwsza połowa miesiąca może być jeszcze nieco niemrawa, to w drugiej wszystkie sprawy ruszą z miejsca, a Ty nie będziesz wiedział w co masz ręce włożyć. W sprawach zawodowych więcej klientów, zleceń i duży ruch. W kwestiach materialnych zdecydowana poprawa finansów. W sprawach uczuciowych dobry czas na budowanie partnerstwa i zgody w związkach.

BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Bliźnięta najbliższy czas powinny raczej poświęcić na poszukiwanie nowych pomysłów, inspiracji i koncepcji na własne życie i na samych siebie, niż oczekiwać wielkich osiągnięć i podejmować konkretne działania. Będzie to okres dojrzewania do pewnych decyzji, zmiany stanowiska w pewnych kwestiach. Swoją niechęć do pracy i działań zawodowych możesz świetnie odreagować w kontakcie z naturą. Dobrze będziesz się czuł na spacerze w lesie lub parku, radość mogą sprawić prace porządkowe na działce albo pielęgnacja domowego ogródka. Dobry czas na wypoczynek lub wyjazd!

RAK (22.06. – 22.07.) Raczki mają szansę przełamać kiepską passę i odzyskać dobre samopoczucie. Choć możecie czuć się jeszcze nieco osłabione i zniechęcone, to w drugiej połowie maja optymistyczniej spojrzycie na swoją teraźniejszość i przyszłość, i zobaczycie korzystne perspektywy przed sobą. Odzyskasz poczucie celu i określisz na nowo priorytety i kierunki w swoim życiu. Poczujesz co jest naprawdę dla Ciebie ważne i za czym chcesz podążać. To dobry czas na realizację marzeń i planów. Sukces jest teraz w zasięgu Twoich rąk! Jak najczęściej delektuj się przyjemnymi stronami życia.

LEW (23.07. – 22.08.) Lwy mogą się czuć nieco zawiedzione brakiem spektakularnych sukcesów i osiągnięć. Zwłaszcza w kwestiach zawodowych sprawy mogą opóźniać się i nie rozwijać się tak jak powinny, a trud i wysiłek jaki włożyliście w pracę niekoniecznie przyniesie Ci oczekiwane profity i zasłużone sukcesy. Ale w myśl zasady: co się odwlecze to nie uciecze, pozwól, aby sprawy toczyły się własnym torem i rozwijały w potrzebnym im na to czasie. W zamian za to masz teraz dobry czas na odkurzenie swoich marzeń, zamierzeń, pasji i rozrywek, które pomogą Ci przetrwać trudne chwile.

PANNA (23.08. – 22.09.) Przy tej wiosennej optymistycznej atmosferze Panny mogą stracić głowę i zdrowy rozsądek i bez specjalnego zastanowienia rzucić się w wir namiętnych romansów, gorących randek, nowych znajomości i relacji. Jest to dobry moment na inicjowanie nowych związków i ożywienie teraźniejszych. Miłość będzie dla Ciebie najważniejsza! W pracy czeka Cię nawał ambitnych zadań. Nie obejdzie się bez przeszkód, ale dodatkowe pieniądze osłodzą wysiłek. Jeśli dobrze rozplanujesz czas uporasz się z pracą, sprawami domowymi i nie zabraknie Ci go na ulubioną rozrywkę.

WAGA (23.09. – 22.10.) W najbliższym czasie Wagi staną się bardziej uśmiechnięte i towarzyskie oraz optymistyczniej spojrzą na świat i teraźniejszość. Za sprawą wiosennej aury humor i nastrój znacznie poprawi się. Będzie to dobry okres na bywanie w towarzystwie, spotkania z przyjaciółmi, zaległe wizyty rodzinne, rozrywki i atrakcje kulturalne. Znakomicie czuć się będziesz na plenerowych grillach, przyjęciach czy dużych imprezach kulturalnych, wśród przyjaciół i znajomych .Niestety okoliczności nie będą sprzyjać podróżowaniu, dlatego wszelkie dalsze wyjazdy zaplanuj w innym terminie.

SKORPION (23.10. – 21.11.) W drugiej połowie maja Skorpiony dostaną duży zastrzyk sił i witalności. Poprawi się Twoje samopoczucie i kondycja zdrowotna. To świetny okres na podreperowanie swojego zdrowia i zadbanie o urodę i swoje ciało. Ważne będą dla Ciebie sprawy osobiste i domowe. Możesz być teraz bardzo wrażliwy, uczuciowy, empatyczny i intuicyjny, dlatego w swoich działaniach do głosu dopuść swój szósty zmysł, który wskaże Ci właściwe kierunki i decyzje. Najlepiej będziesz się teraz czuć w domu, wśród najbliższych domowników i rodziny. Sprawy mało ważne niech Cię nie rozpraszają.

STRZELEC (22.11.- 22.12.) Dla Strzelców najważniejsze staną się kwestie własnej osoby. Będziesz skoncentrowany głównie na sobie, skupiony na swoich sprawach i zależeć Ci będzie na własnym rozwoju osobistym i postępie. I choć możesz mieć poczucie, że obecnie brakuje Ci wiedzy i właściwego kierunku w postępowaniu, to wszystko będzie przebiegało tak jak powinno. To dobry okres na przyswajanie wiedzy, uczenie się języków obcych, zdawanie egzaminów, załatwianie spraw urzędowych i formalnych. W razie trudności postaw na dobre emocje i uśmiech, to zawsze się sprawdza.

KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Koziorożce w drugiej połowie maja nie będą optymistycznie nastawione do siebie i świata. Zwrócą się raczej do wewnątrz w poszukiwaniu rozwiązań swoich konfliktów, dylematów moralnych, wyciszenia i zrównoważenia. Masz teraz dobry czas na rozeznanie się i zorientowanie co jest dla Ciebie istotne i ważne, a co nie warte uwagi. Nie będzie to najlepszy okres do załatwiania formalności i spraw w urzędach czy instytucjach, szukania pracy, nawiązywania nowych umów czy formalizowania związków. Poświęć ten czas na rozwój zainteresowań, dobrą lekturę lub medytację.

WODNIK (21.01. – 18.02.) Wodniki mogą odczuwać potrzebę pobycia w samotności czy nawet izolacji od świata i ludzi. Możesz czuć się nieco zmęczony i może brakować Ci energii. Uciekać będziesz od zgiełku zdarzeń, tłumów, towarzystwa, a nawet z przyjaciółmi będziesz spotykać się sporadycznie i przelotnie. Swoją uwagę i aktywność skierujesz bardziej do wewnątrz. Skoncentrujesz się teraz głównie na sobie i swoich duchowych potrzebach. Relaks i wyciszenie znacznie poprawi Twoje samopoczucie. W finansach szykują się niezaplanowane wydatki, nie martw się, na wszystko powinno Ci wystarczyć.

RYBY (19.02. – 20.03.) Rybki powinny szczególną uwagę poświęcić swojemu zdrowiu i kondycji fizycznej. Pomimo słonecznej i ciepłej pogody może się okazać, że wizyta u lekarza lub zrobienie dodatkowych badań będzie nieuniknione. Sytuacja finansowa będzie nienajgorsza. Nie licz na łut szczęścia i korzystne zbiegi okoliczności. Musisz wykazać się większą cierpliwością i determinacją, wkładać więcej wysiłków i energii w swoją codzienność, aby zaprocentowało to sukcesami w przyszłości. Pomyśl o sobie i o swoich potrzebach. Więcej czasu przeznacz na to, co naprawdę lubisz robić.

KRZYŻÓWKA

KUPON 575

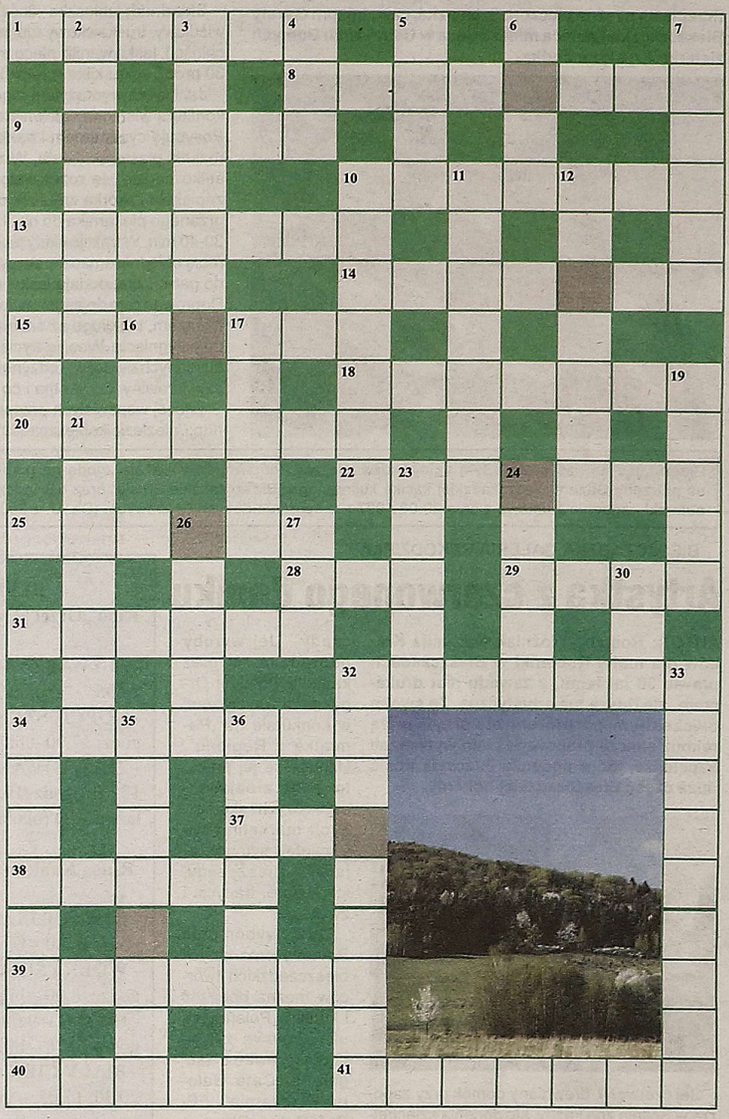

POZIOMO:

1) nowy fragment tekstu w edytorze tekstowym; 8) w utworze zespołu KSU „... to stolica Bieszczad jest"; 9) wieś w gminie Solina; 10) dawna nazwa ukraińskiego miasta Białogród nad Dniestrem; 13) pierwiastek chemiczny o liczbie atomowej 51; 14) dowcipnisia, żartownisia; 15) drzewo wiecznie zielone z rodziny cistronkowatych, o błyszczących skórzastych liściach i dużych białych, różowych lub czerwonych kwiatach; 18) przyrząd graficzny do rysowania pięciolinii; 20) Harnaś, w którego na telewizyjnym ekranie wcielił się Marek Perepeczko; 22) metalowa zapinka w formie wygiętego drucika; 25) Jack ... - autor powieści „Biały Kieł" i „Martin Eden"; 28) w mitologii greckiej: władca wiatrów, syn Posejdona; 29) skaza na marmurze, szkle; 31) głośne zawodzenia będące wyrazem żalu, cierpienia; 32) błona surowicza we wnętrzu klatki piersiowej; 34) zjednoczenie skupiające całość produkcji danej gałęzi; 37) zbieżny lub rozbieżny, wada wzroku; 38) grupa wysp na zachód od Sycylii; 39) w dziecięcej wyliczance: „dwa ... w niebie piszą list do siebie"; 40) uderzenie w boksie zadane półkolistym ruchem ręki; 41) odbiorca przesyłki pocztowej.

PIONOWO:

2) tytuł V Księgi „Pana Tadeusza" Adama Mickiewicza; 3) miasto w województwie zachodniopomorskim, leżące około 45 km na południowy wschód od centrum Szczecina; 4) portugalska rzeka przepływająca przez Mirandele; 5) wtargnięcie zbrojne na terytorium obcego państwa; 6) popularne psie imię; 7) zatrudniona do opieki nad dzieckiem; 10) mieszkanka stolicy Turcji; 11) cudowny napój mogący zapewnić miłość lub przedłużyć młodość; 12) zwierzchnik średniowiecznej marchii, mający uprawnienia większe od hrabiego; 15) laga, podpora dziada; 16) płynie przez Würzburg i Frankfurt; 17) bieszczadzkie miasto nad Sanem; 19) francuska rzeka, w dolinie której leżą zamki Blois, Chambord, Chaumont; 21) gruszkowaty owoc o tłustym miąższu; 23) między kłusem a cwałem; 24) największy amerykański żółw z podrzędu żółwi bokoszyjnych.; 26) Armando Maradona, duma argentyńskiego futbolu; 27) dotknięcie serwowaną piłką o krawędź siatki; 30) największa bieszczadzka rzeka; 32) gminna wieś w Bieszczadach; 33) stroni od wszelkich trunków; 34) uczestnik wojny trojańskiej, mąż Heleny, brat Agamemnona; 35) gęste upierzenie na nogach głuszca; 36) wieś w gminie Cisna.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 2 tygodni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB".

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 575 jest „Gazeta Bieszczadzka".

Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 575 zostaną opublikowane w „GB" nr 10 (593).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 574 otrzymuje **Agnieszka Tomaszewska** z **Czarnej Górnej.**

Hasło krzyżówki nr 573 brzmiało: **„Sakowczyk"**

Bieszczadzkie smaki

Jabłuszka z obłędnym sosem

Przepis na pyszne pieczone jabłuszka, czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej poleca mieszkająca w Ustrzykach Dolnych zielarka Krystyna Judka.

Składniki: jabłuszka - ilość dowolna, konfitura lub dżem wiśniowy, truskawkowy lub pomarańczowy (z owocami w całości), laska wanilii, nieco masła, 0,5 l słodkiej śmietanki 30 proc., cukru kilka łyżeczek (może być trzcinowy).

Jabłuszka wydrążyłam z gniazd nasiennych, faszeruję konfiturą wiśniową (głównie owocami), ale nie po brzegi. Posypuję cynamonem i nakładam na konfiturę cieniuśki, malutki plasterek masła. W trakcie pieczenia jabłek masełko będzie się rozpływało, a jabłuszko fantastycznie zapiekało i skórka zrobi się chrupiąca. Wstawiam do nagrzanego piekarnika do ok. 180 stopni i zostawiam na ok. 30-40 min. W trakcie kiedy jabłuszka się pieką w piekarniku robię obłędnie smaczny sos waniliowy. Śmietankę wlewam do garnuszka, dodaję laskę wanilii i kilka łyżeczek cukru. Doprowadzam do zagotowania i na wolnym ogniu gotując mieszam, tak długo aż śmietanka zgęstnieje. Odstawiam do ostygnięcia. Wanilię wyciągam. Gotowe. Można dodać suszonych owoców: rodzynek, borówek, malin, poziomek czy żurawiny. Co kto ma i co lubi.

Więcej wspaniałych przepisów znajduje się na stronie: http://niezlezlolkobieszczad.blogspot.com

Przesyłając do nas przepis tym samym oświadczają Państwo, że wyrażają zgodę na przetwarzanie danych osobowych na potrzeby Gazety Bieszczadzkiej kącika kulinarnego „Bieszczadzkie Smaki" oraz oświadczają, że przysłany przepis jest autorski - zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych. (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz.926 ze zm.)"

BIESZCZADZKA GALERIA RĘKODZIEŁA

Artystka z czerwonego domku

AUTOR: Romana Woźniak porzuciła Kraków dla małej Ropienki w Bieszczadach prawie 30 lat temu, z zawodu jest drukarzem, ale duszę ma artystyczną. Ze swoim ówczesnym partnerem stworzyli małą rękodzielniczą pracownię i tam wytwarzali kapelusze, które doceniła i zaczęła nosić duża część Bieszczadzkiej bohemy.

Jej czerwony, drewniany domek przy zaporze w Solinie zna każdy, kto docenia szlachetne, naturalne rękodzieło, turyści często wracają po kolejną wymyślną torebkę czy kapelusz z piórkiem. Jej pomysły na torbę „Zakapior" i kapelusz „Bieszczadzki" otrzymały Certyfikat „Bieszczadzki Produkt Lokalny Made in Bieszczady". Jej wyroby nagrodziła również kapituła Polskiej Organizacji Turystycznej w konkursie na „Pamiątkę z Regionu". Uznała, że jej prace, to jedne z najatrakcyjniejszych i skutecznych marketingowo pamiątek symbolizujących Bieszczady, ich kulturę, tradycje i zwyczaje.

Duży wybór prac Romany oraz innych bieszczadzkich twórców można obejrzeć i kupić w Polańczyku ul. Zdrojowa 17, jej córka prowadzi tam galerię „Cafe Galeria Ptaszarnia". FB/CafeGaleriaPtaszarnia. Redakcja Gazety Bieszczadzkiej składa Romie Woźniak najserdeczniejsze życzenia urodzinowe.

REPERTUAR KIN

Kino „Orzeł" Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 31

- **50 TWARZY GREYA** – 8.05., 9.05., 10.05. – godz. 19.00 – bilet 14 zł.
- **KOPCIUSZEK** – 15.05., 16.05., 17.05. – godz. 17.00 – bilet 14 zł.
- **ZBUNTOWANA – 3D** – 15.05., 16.05., 17.05. - godz. 19.30 – bilet 16 zł + 4 zł okulary do 3D (okulary na własność).

Kino „Końkret" Zatwarnica, gmina Lutowiska

- **KINO OBJAZDOWE** – 10.05., 17.05. – godz. 16.30 – bilet 10 zł.
- **WOLNA SOBOTA** – 9.05., 10.05. – godz. 18.00 – bilet 10 zł.
- **HASŁO** – 9.05 – godz. 20.00; 16.05. – godz. 16.30 – bilet 10 zł.
- **BIAŁY CIEŃ** – 16.05. – godz. 18.00 i 20.30; 17.05. – godz. 18.00 – bilet 15 zł.

Ze względu na małą ilość miejsc kinowych prosimy o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka 607 068 094).

Bieszczadzki Nauczyciel Roku 2015

Burmistrz Ustrzyk Dolnych i Gazeta Bieszczadzka po raz pierwszy, organizują konkurs, który ma wyróżnić najlepszych nauczycieli z terenu Bieszczad.

Jeśli znasz jakiegoś wyjątkowego nauczyciela lub wychowawcę, dla którego praca z uczniami i młodzieżą to pasja, który potrafi spojrzeć na ucznia indywidualnie, umie dostrzec jego potrzeby, a przy okazji zainteresować nauką i w ciekawy sposób przekazać wiedzę, to zgłoś go do konkursu **„Bieszczadzki Nauczyciel Roku 2015".**

Puchar dla Nauczyciela Roku 2015 ufundował Burmistrz Ustrzyk Dolnych, a wśród osób, które zgłoszą swoich kandydatów do konkursu, rozlosujemy atrakcyjne nagrody.

REGULAMIN

Jak głosować?

Wystarczy wypełnić kupon zgłoszeniowy z Gazety Bieszczadzkiej i wraz z krótkim uzasadnieniem wysłać na adres: Gazeta Bieszczadzka, Ustrzycki Dom Kultury, ul. 29 listopada 31, 38-700 Ustrzyki Dolne.

Na zgłoszenia najlepszych nauczycieli czekamy do 1 czerwca 2015 r. (liczy się data stempla pocztowego). Wygra nauczyciel, który zbierze największą liczbę głosów. Jedna osoba, może głosować wielokrotnie. W losowaniu nagród bierze udział każdy kupon wycięty z GB.

Kto może glosować?

Kandydatów w konkursie mogą zgłaszać: uczniowie, rodzice, nauczyciele i dyrektorzy szkół. Swoją kandydaturę można też zgłosić samemu.

Kto może zostać najlepszym nauczycielem?

Uczestnikiem konkursu może być każdy, kto jest czynnym nauczycielem z terenu Bieszczad, bez względu na rodzaj placówki, w której pracuje.

KUPON Konkursowy

- Imię nazwisko nauczyciela, adres szkoły.....
- uzasadnienie.....
.....
.....

Imię nazwisko zgłaszającego, adres domowy.

.....

„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w kuponie, na potrzeby konkursu Gazety Bieszczadzkiej „Bieszczadzki Nauczyciel Roku 2015", zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych. (Dz. U. z 2002 r. nr 101, poz.926 ze zm.)

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe
Pogotowie - 999
Policja – 997
Straż pożarna – 998
GOPR – 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski
ul. Kopernika 1
tel. 13 460-80-00, 460-80-01
godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.
Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00.
Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe
ul. Bełska 22,
tel. 13 471-10-80
godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej
ul. Wyzwolenia 7
tel. 13 461-18-68
godziny urzędowania: od poniedziałku do piątku od 7.00 do15.00.

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne
od 4 maja do 11 maja - apteka „Medi" Rynek 3
od 11 maja do 18 maja – apteka „Eskulap" Rynek 12
od 18 maja do 25 maja – apteka „Pod Orlikiem" Rynek 20

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury
ul. 29 Listopada 31,
tel. 13 461-13-22
czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego
ul. Bełska 7
tel. 13 461-10-91
czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi
ul. Fabryczna 12
tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110
czynne: od 10.00 do 18.00.
Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin
ul. Gombrowicza 49
tel. 13 461-45-51
czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1
ul. 29 listopada 19 a
tel. 13 493-94-45
czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna
Czarna Górna 74
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.
tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowiska
Lutowiska 14
tel. 13 461-00-13
godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo powiatowe w Lesku
ul. Rynek 1,
tel. 13 469-71-24
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko
ul. Parkowa 1
tel. 13 469-80-01
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30
burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród
ul. Pl. Wolności 13
tel. 13 468-40-77
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna
Tel. 13 468-63-83
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica
Olszanica 81
tel. 13 461-70-73
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina
Polańczyk, ul. Wiejska 2
tel. 13 469-21-18
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Piłka na różnych frontach

Trwają rozgrywki piłkarskie w niższych klasach. W klasach A, B i C trwa zacięta rywalizacja. Drużynom z naszego regionu wiedzie się na ogół różnie. Jednak, co należy podkreślić, nie brakuje im ambicji. Realia gminnej piłki są takie, że wszystkie te drużyny borykają się z większymi lub mniejszymi problemami organizacyjnymi i finansowymi, a to, że istnieją i biorą udział w rozgrywkach, to efekt pasji działaczy i zawodników.

W klasie A pierwszej grupy krośnieńskiej reprezentują region trzy drużyny: Sanovia Lesko, Lotniarz Bezmiechowa i Pionier Średnia Wieś. Bez wątpienia najlepiej wiedzie się drużynie z Bezmiechowej. W pierwszych czterech meczach „lotniarze" zdobyli komplet 12 punktów, wygrywając: 3:0 z Karpatami Klimkówka, 3:2 z Wisłokiem Krościenko Wyżne, 2:1 z Wisłokiem Sieniawa oraz 2:1 z Płomieniem Zmiennica. Dzięki tej serii zwycięstw „Lotniarz" plasuje się na drugim miejscu w tabeli z wielkimi szansami na awans do ligi okręgowej.

W środkowej części tabeli plasuje się Sanovia Lesko. Na inaugurację rundy wiosennej wygrała z Orłem Bażanówką, by w kolejnych meczach przegrać ze Zgodą Zarszyn i wygrać z LKS Kombornią. Wzrost formy leszczan zauważony w meczu z Kombornią uwidocznił się w pełni w meczu z Orionem Pielnia, w którym Sanovia zaaplikowała swoim rywalom 9 bramek, tracąc jedną.

Niestety trzecia z drużyn Pionier Średnia Wieś zamyka tabelę, dzierżąc tytuł „czerwonej latarni". W dotychczasowych meczach sezonu 2014/2015 zdobyli zaledwie 7 punktów odnosząc jedno zwycięstwo, w czterech meczach remisując i ponosząc 14 porażek.

W rozgrywkach klasy B występuje sześć drużyn reprezentujących region bieszczadzki.

Ze zmiennym szczęściem w rundzie wiosennej występują najwyżej sklasyfikowani, na trzecim miejscu, piłkarze z Tarnawy. W dotychczasowych meczach zremisowali 1:1 z Orkanem Markowce oraz 2:2 z Viktorią Pakoszówka. W pozostałych meczach wygrali 3:0 z LKS Płowcami oraz przegrali 1:2 z LKS Odrzechową.

Zajmujący czwarte miejsce Leśnik Baligród w rundzie wiosennej w meczu inauguracyjnym przegrał 1:2 z Szarotką Nowosielce, wysoko 7:1 pokonał Nelsona Polańczyk, zremisował 2:2 z Jawornikiem Czarna oraz z Drzewiarzem Rzepedź.

Plasujący się na piątym miejscu w tabeli Juventus Poraż wiosną w czterech pierwszych meczach zdobył siedem punktów wygrywając z LKS Odrzechową oraz z Nelsonem Polańczyk, remisując z Victorią Pakoszówka i niespodziewanie przegrywając z Pogórzem Srogów Górny.

Dopiero w czwartym meczu na wiosnę zwycięstwa swojej drużyny doczekali się kibice Jawornika Czarna. Zanim pokonali 2:1 Nelsona Polańczyk, dwa razy zremisowali z Szarotką Nowosielce i Leśnikiem Baligród oraz musieli przełknąć gorycz porażki na własnym boisku 1:4 z ULKS Czerteż.

Najpóźniej w rozgrywkach wystartowały drużyny z C-klasy. W dwóch pierwszych rundach uzyskano następujące wyniki: Osława Zagórz - Bieszczady Jankowce 1:2; Zalew Myczkowce - Otryt Lutowiska 8:1; Krokus Ropienka - LKS Olszanica 0:3; LKS Czaszyn - Krokus Ropienka 5:2; LKS Olszanica - Zalew Myczkowce 2:0; Otryt Lutowiska - Bieszczady Jankowce 1:3.

W tabeli prowadzi LKS Olszanica z przewagą pięciu punktów nad Myczkowcami.

/Ela/

A Klasa

	Nazwa	M.	Pkt.	Z.	R.	P.	Bramki
1.	Górnik Strachocina	19	37	12	1	6	41-29
2.	Lotniarz Bezmiechowa	19	36	10	6	3	44-23
3.	Wisłok Sieniawa	19	35	10	5	4	49-33
4.	Zgoda Zarszyn	19	34	10	4	5	36-27
5.	LKS Izdebki	19	33	10	3	6	42-35
6.	Brzozovia Brzozów	19	33	9	6	4	38-28
7.	Błękitni Jasienica Rosielna	19	29	8	5	6	31-37
8.	Wisłok Krościenko Wyżne	19	27	9	0	10	39-36
9.	LKS Długie	19	27	8	3	8	36-38
10.	Sanovia Lesko	19	25	7	4	8	50-34
11.	Karpaty Klimkówka	19	24	7	3	9	38-40
12.	Orzeł Bażanówka	19	24	6	6	7	31-35
13.	Orion Pielnia	19	20	6	2	11	28-45
14.	Płomień Zmiennica	19	19	5	4	10	29-31
15.	LKS Kombornia	19	16	4	4	11	23-53
16.	Pionier Średnia Wieś	19	7	1	4	14	21-52

B Klasa

	Nazwa	M.	Pkt.	Z.	R.	P.	Bramki
1.	Victoria Pakoszówka	17	42	13	3	1	60-19
2.	Remix Niebieszczany	17	32	10	2	5	50-27
3.	LKS Tarnawa	17	32	9	5	3	51-23
4.	Leśnik Baligród	17	30	9	3	5	46-29
5.	Juventus Poraż	17	30	9	3	5	44-28
6.	Jawornik Czarna	17	26	8	2	7	33-40
7.	Szarotka Nowosielce	17	24	7	3	7	38-35
8.	LKS Płowce/Stróże Małe	17	20	6	2	9	33-43
9.	Nelson Polańczyk	17	19	5	4	8	28-40
10.	Pogórze Srogów Górny	17	17	5	2	10	23-58
11.	ULKS Czerteż	17	17	5	2	10	22-34
12.	LKS Odrzechowa	17	17	5	2	10	27-34
13.	Drzewiarz Rzepedź	17	16	4	4	9	16-30
14.	Orkan Markowce	17	15	4	3	10	31-62

C Klasa

	Nazwa			Z.	R.	P.	Bramki
1.	LKS Olszanica	8	20	6	2	0	21-7
2.	LKS Czaszyn	7	15	5	0	2	16-12
3.	Bieszczady Jankowce	8	13	4	1	3	18-21
4.	Osława Zagórz	7	12	4	0	3	18-11
5.	Otryt Lutowiska	8	10	3	1	4	19-25
6.	Zalew Myczkowce	8	6	2	0	6	18-16
7.	Krokus Ropienka	8	3	1	0	7	11-29

Tabele www.90min.pl

Walne zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze delegatów klubów Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego

Uroczyście i na roboczo

W Ustrzykach Dolnych obradowało walne zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze delegatów klubów Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego. Delegaci podsumowali mijającą czteroletnią kadencję, wybrali nowe władze oraz wytyczyli kierunki działalności związku na kolejne cztery lata.

W zebraniu uczestniczyli przedstawiciele klubów województwa podkarpackiego. Gościem honorowym zjazdu był prezes PZN Apoloniusz Tajner. W zjeździe uczestniczyły także Ewa Nahajowska oraz Stanisława Nahajowska – córka i żona – zmarłego w ubiegłym roku Stanisława Nahajowskiego, pełniącego do chwili śmierci funkcję prezesa POZN.

Podsumowując mijające cztery lata należy zauważyć liczne sukcesy sportowców Podkarpacia w konkurencjach narciarskich, ale też dostrzec szereg problemów, z którymi borykają się działacze tego związku.

Do plusów na pewno należy zaliczyć owocną współpracę z samorządami oraz administracją lasów państwowych. To właśnie te podmioty są w zdecydowanej większości właścicielami obiektów sportowych, z których korzystają kluby. Wyniki sportowe ostatnich czterech lat, zwłaszcza w sporcie młodzieżowym, napawają pewnym optymizmem na przyszłość. Po latach Podkarpacie doczekało się też sukcesów w grupie seniorów. Tutaj prym wiodą biegaczki.

Do największych sukcesów w minionej kadencji należy zaliczyć wyniki Eweliny Marcisz, która w tym roku zajęła w mistrzostwach świata w Falun 5 miejsce w sztafecie, 25 miejsce w sprincie. Ewelina odnosiła też sukcesy w rywalizacji studentów na Zimowej Uniwersjadzie w Szczyrbskim Plesie, zdobywając srebrny medal w sprincie i brązowy w biegu na 15 km. Jej siostra Marcela podczas Uniwersjady zajęła w sztafecie 4 miejsce.

Reaktywowana na początku XXI w. po latach sekcja skoków narciarskich w Zagórzu może również pochwalić się sukcesami. Do największych osiągnięć skoczków ZTS Zakucie należy zaliczyć srebrny medal Adama Rudy w Mistrzostwach Polski Seniorów w Wiśle Malince w 2014 r. O tym, że sukces Rudy nie był pojedynczym „wyskokiem" świadczy fakt, że w 2012 roku skoczkowie zdobyli w klasyfikacji Ministerstwa Sportu i Turystyki 12 punktów, a w kolejnych sezonach już ponad 40.

Sukcesy na arenie krajowej odnoszą też alpejczycy, głównie z ustrzyckiego klubu „Laworta". Najlepsze wyniki w ostatnich latach uzyskali: Anita Wiejowska, Oliwia Buśko, Weronika Kobzdej, Bruno Łukaszyk, Oliwia Kądziołka, Helena Karabanowska, Piotr Karabanowski, Aleksandra Łukaszyk.

Praca klubów zrzeszonych w POZN ma swoje przełożenie na liczbę medali i punktów zdobywanych w klasyfikacji współzawodnictwa prowadzonego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki, co później skutkuje wysokością dotacji przyznawanych przez ten resort.

Delegaci zjazdu wybrali zarząd oraz prezesa POZN. Na czele podkarpackiego związku stanął Józef Szymbara z Sanoka, pełniący w okresie przejściowym po śmierci S. Nahajowskiego funkcję p.o. prezesa. W skład zarządu weszli: Bogdan Zwarycz, Bogdan Kwaśnik, Kamil Fundanicz, Dariusz Grządziel, Robert Winnicki, Krzysztof Lachowski, Marek Marcisz, Ryszard Cybruch, Paweł Sykała, Piotr Bril, Adam Kiszka, Marek Konopka.

Przed nowymi władzami stoją spore wyzwania. Podkarpacie po raz kolejny stara się o organizację Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w sportach zimowych, która miałyby się odbyć w 2016 roku. Sukces organizacyjny olimpiady w 2013 roku rodzi uzasadnione nadzieje, że Podkarpaciu impreza zostanie przyznana.

Organizacja OOM, to okazja do uzyskania dodatkowych środków na sfinansowanie infrastruktury oraz doposażenie sprzętowe.

W dalszym ciągu do rozwiązania jest kwestia powołania, na bazie Narciarskiej Szkoły Sportowej w Ustrzykach Dolnych, Szkoły Mistrzostwa Sportowego, gdzie naukę po ukończeniu gimnazjum mogliby kontynuować najlepsi uczniowie-sportowcy. Obecnie najbliższe tego tupu szkoły są w Zakopanem i Szczyrku, gdzie nie zawsze sportowcy z podkarpackich klubów otaczani są staranną opieką.

Fot. UM Ustrzyki Dolne

Zarząd będzie również zabiegał o modernizację tras narciarskich w Ustjanowej. To czym można było się chwalić 6-8 lat temu, obecnie nie spełnia już obowiązujących standardów. W najbliższym czasie w Ustjanowej powinny powstać trybuny, pomieszczenia socjalne dla zawodników, trenerów, sędziów, komisji antydopingowej. Jedna z pętli powinna być oświetlona z możliwością sztucznego śnieżenia. Coraz bardziej konieczna staje się też budowa minimum 1,5 km trasy, na której można byłoby trenować na nartorolkach. Nieodzowne jest też doprowadzenie do stadionu zasilania energetycznego. Obecnie organizatorzy ratują się agregatem prądotwórczym, co na dłuższą metę jest uciążliwe.

Swoje plany mają też skoczkowie narciarscy. Do tego, aby osiągać sukcesy nie wystarczą dotychczasowe obiekty. Obok już istniejących w Zagórzu skoczni K-10, K-20 i K-40 powinien powstać normalny obiekt o punkcie konstrukcyjnym K-90.

POZN zamierza otoczyć szczególną opieką najlepszych zawodników. Jednym z priorytetów będzie stworzenie warunków dla Eweliny Marcisz, tak aby mogła zostać przedstawicielką Podkarpacia na Igrzyskach Olimpijskich w południowokoreańskim Pjongczangu.

Adam Leń

Rzeźnicki festiwal biegowy

Bieg Rzeźnika Ultra, który wystartuje w sobotę 30 maja, rozpocznie festiwal biegowy w Bieszczadach. W Rzeźnickiej rodzinie biegowej organizatorzy przewidzieli w ciągu tygodnia jeszcze kolejne biegi: Rzeźnik na Raty, XII Bieg Rzeźnika, Rzeźniczek i Rzeźniczątko.

Zawodnikom podczas biegu często towarzyszą kibice *Fot. WD*

Trasa Rzeźnika Ultra to 134 km z przewyższeniami + 4100/- 4100 m. Organizatorzy w ten sposób wyszli naprzeciw oczekiwaniom niektórych zawodników, którzy mieli niedosyt po ukończeniu Biegu Rzeźnika w wersji hardcore z dodatkowym, po liczącym ponad 20 km odcinkiem. Zawodnicy nie będą musieli przebiec całego dystansu i nie będą przez to zdyskwalifikowani. Mogą zakończyć bieg na wcześniejszych punktach kontrolnych. Start przewidziano w sobotę, 30 maja o godz. 22:00 ze stadionu Orlika w Cisnej, choć godzina startu może jeszcze ulec zmianie.

Bieg Rzeźnika na Raty to trzyetapowa trasa licząca ok. 78 km, którą zawodnicy pokonują indywidualnie. Pierwszy i najdłuższy etap, bo liczący ok. 33 km, rozpocznie się w poniedziałek, 1.06, startem z Komańczy o godz. 5:00 (z Cisnej będzie podstawiony autokar o godz. 4:00). Trasa będzie wiodła z Komańczy, (ok. 8 km „asfaltem") poprzez Duszatyn (ok. 480 m n.p.m.), a dalej czerwonym szlakiem poprzez Chryszczatą (997 m n.p.m.), przełęcz Żebrak (816 m n.p.m.), Wołosań (1071 m n.p.m.) do Cisnej (meta na stadionie Orlika). Drugi etap ok. 21 km odbędzie się 2.06. Start nastąpi z Cisnej o godz. 5:00. Start drugiego etapu będzie odbywał się pojedynczo, w pewnych odstępach czasowych ze względu na wąską ścieżkę tuż po starcie. Trasa wiedzie czerwonym szlakiem przez Małe Jasło (1102 m n.p.m.), Jasło (1153 m n.p.m.), Okrąglik (1101 m n.p.m.), Fereczatę (1102 m n.p.m.) do Smereka/Kalnicy (meta przy Leśnictwie). Start do ostatniego, trzeciego etapu, liczącego ok. 22 km, nastąpi 3.06 w Smereku/Kalnicy przy Leśnictwie od godz. 5:00 (będą podstawione autokary z Cisnej). Podobnie jak podczas drugiego etapu, tak i tu start będzie się odbywał pojedynczo, w określonych odstępach czasowych ze względu na wąski szlak, który wkracza na obszar Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Trasa wiedzie czerwonym szlakiem ze Smereka/Kalnicy przez Smerek (1222 m n.p.m.), Przełęcz Orłowicza (1078 m n.p.m.), Połoninę Wetlińską (1253 m n.p.m.), Berehy Górne (740 m n.p.m.), Połoninę Caryńską (1297 m n.p.m.) do mety Ustrzyki Górnych.

Punkt kulminacyjny całego festiwalu nastąpi w piątek, 5.06., dzień po Bożym Ciele, o wschodzie Słońca (godz. 3:30) w Komańczy, kiedy rozpocznie się XII Bieg Rzeźnika. Jak to określili organizatorzy, jest to towarzyski rajd miłośników biegania i Bieszczadów (jedyny bieg, który odbywa się parami). Trasa, która liczy niemal 80 km, podobnie jak w Biegu Rzeźnika na Raty, wiedzie bieszczadzkim czerwonym szlakiem z Komańczy do Ustrzyk Górnych. Zawodnicy będą mogli przebiec ten bieg dodatkowo w wersji hardcore, czyli ok. 100 km (wydłużona trasa z Ustrzyk G. przez Szeroki Wierch, przełęcz pod Tarnicą do Wołosatego).

Dzień później, czyli w sobotę 6.06., przewidziane są dwa biegi: Rzeźniczek, czyli Mały Rzeźnik oraz Rzeźniczątko (seria biegów dla dzieci). Rzeźniczek to dystans ok. 27 km z sumą podbiegów ok. 1000 m. Trasa zaczyna się startem honorowym w Cisnej o godz. 7:45. Następnie zawodnicy przebiegną kilkadziesiąt metrów do stacji Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej w Cisnej, gdzie „ciuchcią" zostaną dowiezieni do Solinki (z uwagi na bardzo dużą liczbę chętnych, będą to 3 pociągi jeden za drugim). Tu nastąpi start ostry. Trasa, choć jest malownicza, to jednak przy tym też wymagająca ze względu na ukształtowanie terenu (głębokie jary górskich potoków).

Organizatorem biegów są: Fundacja Bieg Rzeźnika i Stowarzyszenie OTK Rzeźnik.

Wojciech Domiszewski

O Rzeźnickim festiwalu biegowym z Mirosławem Bieniecki, dyr. Biegu, i Jakubem Lengiewiczem ze Stowarzyszenia OTK „Rzeźnik" rozmawia Wojciech Domiszewski.

- W bieżącym roku czeka Was nie lada wyzwanie. W przeciągu tygodnia wystartuje 5 biegów. Na pewno wymaga to dużego nakłady pracy i wysiłku. Jak wyglądają przygotowania na miesiąc przed festiwalem biegowym? Czy wszystko uda się załatwić na czas?

-Mirosław Bieniecki: Tak na prawdę to 6, bo jest jeszcze III bieg pod Hon. Przygotowujemy się od kilku miesięcy. Właściwie wszystko jest już podopinane. Oczywiście jest to potężne wyzwanie logistyczne: dobrze ponad setka wolontariuszy; ponad 20 ton napojów (Kropla Beskidu, Powerade, Coca-Cola, soki Cappy, Burn, a także piwo Rzeźnik z browaru Ursa Maior); kilkanaście tysięcy porcji posiłków wydawanych na punktach oraz na mecie; wynajem kilkudziesięciu autokarów oraz 3 składów Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej, które rozwozić będą zawodników na start oraz z mety; koszulki, chusty Buff... Samych worków na przepaki jest prawie 5 tysięcy. Na czas zdążymy - w końcu mamy prawie 12-letnie doświadczenie w tej pracy - ale przyznaję że cała organizacja stanowi dla nas bardzo poważne wyzwanie logistyczne.

-Czy jesteście zaskoczeniu liczbą uczestników w poszczególnych biegach, czy raczej mogłoby być więcej?

-Jakub Lengiewicz: Nie ukrywamy, że liczba chętnych zaskoczyła nas przede wszystkim na IV małym Biegu Rzeźnika czyli Rzeźniczku. Dopuściliśmy do biegu blisko 1000 osób, ale od razu też pomyśleliśmy o kontynuacji tego biegu w luźniejszej, letniej atmosferze, i na 25 lipca szykujemy Bieg Rzeźnika Bikini - 20-kilometrowy bieg tylko dla kobiet i towarzyszący bieg dla mężczyzn, zwany roboczo Męskim Biegiem na Dochodzenie (panie mają startować kilka kilometrów przed równocześnie startującymi panami, a panowie mają panie gonić...). Wracając do tematu, patrząc na całość tygodniowej imprezy to, o ile my moglibyśmy się otworzyć na większą liczbę uczestników, o tyle baza noclegowa Bieszczadów i przepustowość górskich ścieżek mogłyby tego nie znieść.

-W Rzeźniku Ultra, przynajmniej na liście, swój start potwierdził Marek Wikiera, ultramaratończyk, który ukończył m.in. Marathon des Sables (Maraton Piasków, 233 km na Saharze), Transjura (z Częstochowy do Krakowa) i Beskidy Ultra Trail. Czy ze świata biegaczy będą jeszcze inne osoby?

-Mirosław Bieniecki: W tym biegu wystartuje 350 osób, w tym kilkudziesięciu starych Rzeźników, w tym wielu naszych przyjaciół, których nie trzeba przedstawiać. Zerkając na listy startowe, widzimy także inne znane postacie jak Robert Korzeniowski i Paweł Januszewski. Z resztą, listy są powszechnie dostępne i można sobie przejrzeć nazwiska.

-Jakie niespodzianki, oprócz pakietów startowych, przygotowaliście dla uczestników biegów. Wiem, że planujecie koncerty.

-Jakub Lengiewicz: Koncertów ma być sporo. Planujemy granie codziennie, startując od niedzieli 31 maja. Będą Tołhaje (znane m.in. z serialu Wataha), nasze zaprzyjaźnione Wiewiórki na Drzewie, Pogotowie Energetyczne (znane m.in. z grania na Maratonie Warszawskim) oraz wiele innych grup. Być może będzie jeszcze ktoś bardzo znany, ale to niespodzianka...

-Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia.

Mistrzostwa Województwa Podkarpackiego w Sztafetowych Biegach Przełajowych

Trzy sztafety z NSS na Mistrzostwa Polski

Podczas Mistrzostw Wojewódzkich w sztafetowych biegach przełajowych szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych w Krośnie, nie zabrakło uczniów z Narciarskiej Szkoły Sportowej i Zespołu Szkół Publicznych nr 1 w Ustrzykach Dolnych. Na zawodach wyłoniono najlepsze szkoły w poszczególnych kategoriach w celu reprezentowania województwa podkarpackiego na Mistrzostwach Polski Vena Cross w Łodzi. Bardzo dobrze zaprezentowali się tam uczniowie z Narciarskiej Szkoły Sportowej, którzy zdobyli trzy złote medale, również zawodnicy z ustrzyckiej „Jedynki" wywalczyli srebrny medal.

Fot. B. Kwaśnik

Wszystkie kategorie, które 14 kwietnia mieli do pokonania ustrzyccy zawodnicy obejmowały dystans 8x800 m. Jako pierwsze rozpoczęły dziewczęta ze szkół podstawowych. Bezdyskusyjne zwycięstwo odniosły zawodniczki z Narciarskiej Szkoły Sportowej, które prowadziły od startu do mety, każda zawodniczka tylko powiększała przewagę nad pozostałymi sztafetami, ostatecznie druga drużyna przybiegła z ponad minutową stratą. W sztafecie pobiegły: Oliwia Buśko, Kinga Zabłocka, Wiktoria Gwoździ, Joanna Socha, Jagoda Chojnacka, Natalia Bochenek, Aleksandra Harsche, Renata Prędki, rezerwowymi były Weronika Czaja i Emilka Kwaśnik, trenerką zespołu jest Monika Fundanicz. Srebrny medal zdobyły podopieczne Anny Ciślik, uczennice Zespołu Szkół Publicznych Nr 1 w Ustrzykach Dolnych: Oliwia Chrapkiewicz, Urszula Filip, Julia Kocik, Alicja Matiasik, Karolina Matiasik, Natalia Sternik, Zuzanna Terlecka, Kinga Trojnar.

Fot. B. Kwaśnik

Po dziewczynach do zmagań stanęli chłopcy z „podstawówek". Apetyty zawodników z NSS były umiarkowane, bowiem w ostatnich dwóch latach nie uczestniczyli w zmaganiach i nie wiadomo, na co było ich stać. Jak się okazało obawy o dobry wynik trwały tylko przez pierwszą zmianę, od drugiej zmiany, gdy wyszli na prowadzenie nie oddali go już do końca. Na mecie osiągnęli przewagę nad drugim zespołem 1 min 15 sekund. Mistrzostwo wywalczyli: Kamil Zabłocki, Bruno Fudała, Kamil Ozga, Przemysław Liniewski, Andrzej Kozdrowski, Maciej Pereślucha, Łukasz Lachowski, Dawid Cukierda, rezerwowym był Jarosław Ozga, trenerem jest Grzegorz Osiowy.

Kolejną kategorią, jaka startowała w tych zawodach były gimnazjalistki. Po ubiegłorocznym srebrnym medalu, przegrane złoto o pół sekundy, „narciarki" nie dały żadnych szans pozostałym sztafetom i z ponad minutową przewagą dobiegły do mety, tym samym, jako trzecia sztafeta z NSS kwalifikując się na finał ogólnopolski do Łodzi. Trener Ryszard Cybruch do biegu desygnował następujące zawodniczki: Kingę Polityńską, Katarzynę Harsche, Annę Cybruch, Luizę Motykę, Zuzannę Konik, Sabinę Lizis, Zuzannę Wójtowicz, Annę Ziembikiewicz, rezerwowymi były Katarzyna Koncewicz, Monika Szałańska.

Gimnazjalistom z Narciarskiej Szkoły Sportowej nie udało się wywalczyć medalu, choć przez sześć zmian walczyli mocno, ostatecznie przybiegli na piątym miejscu. Podopieczni Bogdana Kwaśnika biegi w składzie: Przemysław Tkacz, Dawid Kłodowski, Maciej Giefert, Kacper Fundanicz, Kacper Szpotański, Paweł Sałosz, Olaf Ździebko, Maciej Buśko, rezerwowym był Michał Krynicki. Mamy nadzieję, że w Łodzi również uda się powalczyć o wysokie lokaty a nawet przywieźć jakiś medal, tego narciarzom z „Dwójki" życzymy.

B. K.

Znają Parki

Czworo uczniów z Gimnazjum w Wojtkówce odwiedziło Urząd Marszałkowski w Rzeszowie, aby po trzyetapowych zmaganiach w szkole, powiecie i regionie wziąć udział w IV – wojewódzkim etapie XIV edycji Konkursu „Poznajemy Parki Krajobrazowe Polski".

Fot. Gimnazjum Wojtkówka

Drużynę stanowili: Piotr Kaczmaryk, Przemysław Kaczmaryk, Natalia Kozioł i Wojciech Madej. Galę konkursową otworzył Łukasz Piróg - dyrektor Zespołu Karpackich Parków Krajobrazowych. Wicemarszałek Maria Kurowska przywitała młodzież uczestniczącą w konkursie, opiekunów i zaproszonych gości. W otwarciu uczestniczył również Andrzej Indycki - dyrektor Działu Wniosków i Kontroli Realizacji Umów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie. Konkurs organizowany jest corocznie przez Porozumienia Parków Krajobrazowych Polski. - Jego celem jest między innymi zdobywanie i pogłębianie wiedzy dotyczącej parków krajobrazowych Polski, poszerzanie wiadomości z zakresu ochrony środowiska w tym ochrony przyrody, rozbudzenie i pogłębienie zamiłowania oraz szacunku dla przyrody, rozumienie i prawidłowe posługiwanie się pojęciami ekologicznymi, zainteresowanie światem, jego różnorodnością, bogactwem i pięknem, motywowanie i podejmowanie działań na rzecz ochrony środowiska przyrodniczego w najbliższym otoczeniu. Udział w konkursie obok poszerzenia wiedzy uczestników winien kształtować proekologiczne postawy młodego pokolenia – mówi Barbara Kantor-Nawrocka. W konkursie biorą udział uczniowie szkół gimnazjalnych z gmin, wchodzących w skład parków krajobrazowych i ich otulin. Uczniowie Gimnazjum w Wojtkówce pod opieką Barbary Nawrockiej-Kantor wywalczyli szóste miejsce na szczeblu wojewódzkim. Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy oraz narody, które wręczyła wicemarszałek Maria Kurowska. Nagrody były współfinansowane przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie, Zespół Karpackich Parków Krajobrazowych w Krośnie oraz Zespół Parków Krajobrazowych w Przemyślu. Konkursowe zmagania uświetnił swoim występem zespół hejnalistów „Tropem Wilka" z Zespołu Szkół Leśnych w Lesku.

Gim. Wojtkówka

Jakub Chmielowski pojedzie na Mistrzostwa Polski w Tenisie Stołowym.

Nie daleko pada jabłko od jabłoni

Jakub Chmielowski uczeń klasy Vc SP nr 1 w Ustrzykach Dolnych po raz kolejny awansował do Mistrzostw Polski w Tenisie Stołowym. W swojej krótkiej karierze sportowej Kuba rywalizował z innymi w Gniewie, Łomży, Wałbrzychu. Za każdym razem osiągał wysoki wynik.

Fot. Z. Chmielowski

13 maja Kuba zagra w Luboniu. Te Mistrzostwa są dla niego wielkim wyzwaniem. Spotka się tam 64 najlepszych zawodników z Polski w kategorii młodzików.

Od dwóch lat Kuba należy do klubu „Nurt Przemyśl", ponieważ na terenie gminy Ustrzyki Dolne nie ma sekcji tenisa stołowego. Tenisowego abecadła uczył go jego tato Zbigniew Chmielowski, który od lat na zawodach tenisowych amatorów zdobywa czołowe miejsca.

Aby solidnie przygotować się do każdego turnieju, Jakub pokonuje trasę 60 km na treningi. Trenując jeden raz w tygodniu (ze względu na odległość), osiąga bardzo wysokie noty, gdy inni zawodnicy trenują 4-5 razy w tygodniu.

Pomimo ciężkich treningów, wielu godzin spędzonych na dojazdach do Przemyśla Kuba potrafi pogodzić swoją pasję sportową z nauką. Uparcie dąży do osiągnięcia swojego celu oraz wytrwale pokonuje rywali.

Gratulujemy wysokich wyników i trzymamy kciuki na Mistrzostwach Polski w Luboniu.

N.P.

Zaktywizować branżę

Departament Promocji i Współpracy Gospodarczej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego był organizatorem warsztatów mających na celu aktywizację branży turystycznej Bieszczadów i Beskidu Niskiego. Spotkanie odbyło się 9 kwietnia w miejscowości Smerek.

W spotkaniu wzięli udział specjaliści z zakresu turystyki i promocji. Stronę ustrzycką reprezentowali Bogusław Pleskacz - przedsiębiorca turystyczny, radny Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne oraz Jacek Łeszega – inspektor ds. promocji w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych, radny Powiatu Bieszczadzkiego.

Tematy, które poruszono na warsztatach to: ruch turystyczny w powiatach bieszczadzkich, rozwój turystyki w powiecie bieszczadzkim, innowacyjne formy turystyki aktywnej (na przykładzie połączenia drezynowego Zagórz – Krościenko), efekty prac Podkarpackiej Regionalnej Organizacji Turystycznej, podczas ostatniej kadencji wraz z programem działań na najbliższe lata, wykorzystanie doświadczeń bieszczadzkich w promocji Beskidu Niskiego.

Jacek Łeszega

Kurtyna wyobraźni

W Lesku odbyła się VII edycja Przeglądu Teatralnego i Konkursu Wiedzy o Teatrze. W imprezie wzięli udział uczniowie szkół podstawowych i gimnazjalnych z terenu Bieszczadów, którzy sprawdzali swoją wiedzę o teatrze antycznym.

Scena Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku gościła młodych aktorów 15 kwietnia. Odbywał się tam po raz siódmy, przegląd teatralny organizowany przez Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Sanoku. W całej imprezie wzięło udział 137 uczniów ze szkół podstawowych, gimnazjalnych i średnich. Pomysłodawcą spotkania jest Robert Miszczak, a konkurs na stałe wpisał się do kalendarza miłośników teatru. Przeglądowi towarzyszył konkurs wiedzy o teatrze. Uczestnicy sprawdzali swoją wiedzę o teatrze antycznym.

W tym roku prezentowało się 10 zespołów teatralnych. Tematyka była bardzo zróżnicowana. Grupa teatralna DeKonstrukcje działająca przy Sanockim Domu Kultury przedstawiła „Wyjście ostateczne" – spektakl inspirowany twórczością Różewicza, Gombrowicza i Becketta. Subtelną grę światła w „Przechodniach", zaprezentowała grupa z Uherzec Mineralnych. Przeważał jednak kabaret. Taką formę prezentowały: SP z Mchawy „Bajka o rycerzu i o smoku", Gimnazjum ze Średniej Wsi „Podróż dookoła świata", Gimnazjum nr 1 w Sanoku „Czasy współczesne okiem kabaretu", SP Jaćmierz „Czerwony Kapturek szuka księcia", Gimnazjum z Beska „Drzwi i inne skecze" oraz ILO z Brzozowa „Sokrates" i „Cezar".

Spotkanie w Lesku to przykład bardzo dobrej integracji, spędzenia wolnego czasu z kulturą, rozwijania pasji w młodzieży. Przegląd wolny jest od zazdrości, konkurencji i „wyścigu szczurów", który ma miejsce również w szkołach. Każda grupa teatralna wiele się od siebie nauczyła i doceniła pracę poświęconą w przygotowanie etiud. I może nie każdy przeżył katharsis, ale wyszedł zadowolony i pełen energii do dalszej, scenicznej pracy.

Jola Jarecka

Wyniki konkursu

Szkoła Podstawowa: I miejsce: Angelika Nalepka – Poraż; II miejsce: Julia Mołczan – Poraż; III miejsce: Julia Krawczyk – Poraż.

Gimnazjum: I miejsce: Julia Kucharska – Zagórz; II miejsce: Kamil Koczera – Średnia Wieś; III miejsce: Patrycja Nycz – Besko.

Szkoła ponadgimnazjalna: I miejsce: Dawid Kita – I LO Sanok; II miejsce: Aleksandra Marczak – I LO Sanok; III miejsce: Jakub Ciesielski – I LO Brzozów.

OGŁOSZENIA DROBNE

* Sprzedam Volkswagena Borę Kombi, rok prod. 1999, 1,9 TDI-115 KM. Tel. 669 432 677.

* Sprzedam 2 atrakcyjne działki widokowe przylegające do siebie o łącznej pow. 94 ary w Bóbrce koło Soliny. Tel. 608 746 552.

* Fotografowanie- fotoalbumy, fotoksiążki, wideofilmowanie-montaż wideo ze wszystkich kaset w systemie PAL, NTSC, przegrywanie kaset wideo na pendrive. WESELA, KOMUNIE. Tel. 604 881 208.

* Przewóz przestrzennych towarów po kraju i za granicami. Bus ciężarowy + 6 pasażerów. Szczegóły i zamówienia: Marek 604 881 208.

* Sprzedam działkę budowlaną w Jałowem, 50 arów, wydana zgoda na budowę domu. Możliwość podziału działki na dwie mniejsze. Więcej informacji: e-mail: lukbus@o2.pl lub Tel. 602 844 147.

* Wynajmę dom - Ustrzyki Dolne lub okolice, może być drewniany. Tel. 608 116 680.

* Do wynajęcia biura, I piętro nad Bankiem PBS. Tel. 605 053 353.

* Sprzedam mieszkanie o pow. 30 m2 (2 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój) w Ustrzykach Dolnych przy ul. Nowej. Cena do uzgodnienia. Tel. 888 467 701.

* Promedica24 zatrudni Opiekunki/ów osób starszych do Niemiec i Anglii. Masz doświadczenie w opiece? Zgłoś się do nas! Rzeszów, Pl. Śreniawitów 9/5, kontakt 506 289 101.

* Pożyczki! Super oferta! Potrzebujesz gotówki - dzwoń! Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń! Tel. 666 393 804, 17 871 3074.

* Potrzebujesz pieniędzy wejdź www.daiglob.pl, zakładka daiglob a-count.

www.gb.media.pl
e-mail: bieszczadzka@wp.pl
tel./fax 13-461-2816
Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka"; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31
Redaktor naczelny: Paulina Bajda
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.
Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm2 na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia.
Prenumerata: „Ruch" S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.
Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1550 egz. ISSN 1231-9333
Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31
Druk: Polska Press Sp. z o. o. DRUKARNIA; 39-402 Tarnobrzeg; ul. Mechaniczna 12; tel. 15-851- 3101.

USTRZYCKI DOM KULTURY

Ustrzycki Dom Kultury

zaprasza na naukę gry na: pianinie, organach, wiolonczeli i skrzypcach. Zapisy od poniedziałku do piątku od 8:00 do 15:00 w Ustrzyckim Domu Kultury. Tel. 13-461-45-78, 13-461-13-22, 698 380 210

MORAWSKI

OKNA I DRZWI

ROLETY, ŻALUZJE, BRAMY GARAŻOWE, DRZWI WEWNĘTRZNE OKNA DACHOWE

ul. 29 Listopada 47
38-700 Ustrzyki Dolne
tel: 013 492 78 84 fax: 013 492 78 85
kom. 0693 781 547
email: fhu.morawski@wp.pl

NAJTANIEJ W OKOLICY!

EFL GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

„SZWAGIER MEBLE"

poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis, ceny konkurencyjne

Zapraszamy: Nowosielce 313

tel. 0602 465 102

STUDNIE WIERCONE

GEOLOGIA
GEOTECHNIKA
DOKUMENTACJE
OPERATY WODNOPRAWNE

MH-GEO S.C.
DOROTA I STANISŁAW KRÓL

tel./fax 14/651-09-29
606/605-712, 602/491-308

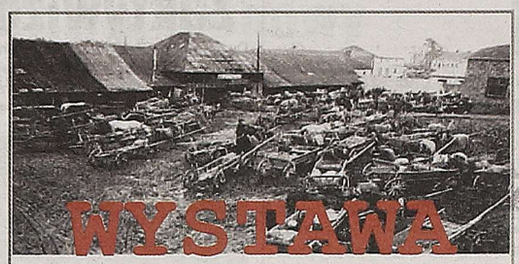

WYSTAWA

Ślady I Wojny Światowej w Bieszczadach

Kampanie wojenne i życie codzienne 100 lat temu

Wystawa otwarta od 2 maja 2015 r. w Cerkwi w Baligrodzie

ZAPRASZAMY

SPONSORZY:

DRAFT
PROJEKTY BUDOWLANE
www.draft.com.pl

OPRACOWUJEMY:
PROJEKTY BUDYNKÓW NOWYCH
PRZEBUDOWY BUDYNKÓW ISTNIEJĄCYCH
INSTALACJE WEWNĘTRZNE
INWENTARYZACJE, EKSPERTYZY

!!! ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE BUDYNKÓW !!!
SPORZĄDZAMY ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE OBIEKTÓW BUDOWLANYCH ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCĄ USTAWĄ.

tel. 503 110 534; 500 348 155 e-mail: biuro@draft.com.pl

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

OGŁOSZENIE O WYNIKACH ZBIÓRKI PUBLICZNEJ na remont zabytkowej cerkwi pw. św. Michała Archanioła w Bystrem

Zbiórkę publiczną przeprowadzono na podstawie decyzji nr 230/2014 z dnia 8 kwietnia 2014 r. Ministra Administracji i Cyfryzacji. Prowadzona była od 15.04.2014 do 15.04.2015 r. na terenie Rzeczpospolitej Polskiej w formie wpłat pieniężnych na wydzielone konto TOnZ Oddział Bieszczadzki w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym. Celem przeprowadzenia zbiórki było wsparcie finansowe prac remontowo-konsrewatorskich kopuły nawy głównej.

1. **Suma zebranych ofiar pieniężnych wyniosła łącznie: 517,64 zł słownie: pięćset siedemnaście złotych i sześćdziesiąt cztery grosze**
4. Kwotę 517,64 zł przeznaczono na remont kopuły nawy głównej cerkwi w Bystrem.

OGŁOSZENIE O WYNIKACH ZBIÓRKI PUBLICZNEJ na remont zabytkowej cerkwi pw. Narodzenia NMP w Liskowatem

Zbiórkę publiczną przeprowadzono na podstawie decyzji nr 231/2014 z dnia 8 kwietnia 2014 r. Ministra Administracji i Cyfryzacji. Prowadzona była od 15.04.2014 do 15.04.2015 r. na terenie Rzeczpospolitej Polskiej w formie wpłat pieniężnych na wydzielone konto TOnZ Oddział Bieszczadzki w Bieszczadzkim Banku Spółdzielczym. Celem przeprowadzenia zbiórki było wsparcie finansowe wymiany elementów uszkodzonych zrębów nawy głównej.

1. **Suma zebranych ofiar pieniężnych wyniosła łącznie: 7010,00 zł słownie: siedem tysięcy dziesięć złotych.**
2. Kwotę 7010,00 zł przeznaczono na remont nawy głównej cerkwi.
2. Nie zebrano (jak wstępnie planowano) żadnych darów rzeczowych w postaci materiałów budowlanych i konserwatorskich, tj. drewna na rusztowanie, tarcicy, blachy oraz impregnatów do drewna.

* * *

Zarząd Bieszczadzkiego Oddziału TOnZ składa wszystkim darczyńcom serdeczne podziękowania. Dzięki Państwa ofiarności możliwe będzie dofinansowanie prac konserwatorskich przy tych zabytkowych obiektach. Remonty będą kontynuowane w tym roku. Piękne przykłady unikatowej drewnianej architektury karpackiej będą mogły zachwycać kolejne pokolenia miłośników Bieszczadów.

SKORZYSTAJ Z WIOSENNYCH OKAZJI

TRAKTORY OGRODOWE
Już od 5 799 zł

WYKASZARKI I PODKASZARKI
Już od 449 zł

AUTORYZOWANY DILER PREMIUM ORAZ SERWIS
"SAN-TECH": SANOK, ul. Kochanowskiego 1 A, tel.: 13/ 463 45 86
LESKO, ul. Piłsudskiego 27, tel.: 13/ 469 72 73
USTRZYKI DOLNE, ul. Rynek 27/28, tel.: 13/ 471 18 95
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 4, tel.: 13/ 434 02 27

Husqvarna